

— +

**KON**

**cep  
cje**

Zbiór artykułów  
dla organizatorów  
impres fanowskich

**Redaktorzy prowadzący**

Maciej Kozieł  
Maciej Pitala

**Redakcja**

Olga Sienkiewicz  
Magdalena Stonawska

**Korekta**

Loë Gingerstorm  
Kacper Jurkiewicz  
Katarzyna Koćma  
Ginny Nawrocka  
Aleksander Spyra  
Magdalena Stonawska  
Barbara Zając

**Opieka merytoryczna**

Klaudia Heintze  
Marcin Kłak  
Maciej Pitala  
Paweł Ostrowski

**Skład i łamanie**

Barbara Zając

**Projekt graficzny okładki**

Joanna Boś

**Copyright by**

Klaudia Heintze, Marcin Kłak, Maciej Kozieł,  
Artur Olchowy, Damian Olszewski, Jakub Orłowski,  
Paweł Ostrowski, Maciej Pitala, Radosław Polański,  
Magdalena Stonawska, Aleksandra Tomicka-Kapier

Wydawca: Centrum Kultury „Zamek”  
Dyrektor Elżbieta Lenczyk  
Centrum Kultury Zamek  
pl. Świętojański 1  
54-076 Wrocław

We współpracy ze Związkiem Stowarzyszeń „Fandom Polski”

ISBN: 978-83-917687-9-2

Wrocław 2017

# SPIS TREŚCI

1. Maciej Kozieł <b>Mosty</b>	5
2. Paweł „Ostry” Ostrowski <b>Drodzy Czytelnicy</b>	6
3. Klaudia „Foka” Heintze <b>Jak liczyć, żeby się nie przeliczyć: podstawowe zasady tworzenia budżetu imprezy kulturalnej</b>	7
4. Radosław „Rynvord” Polański <b>Metodyka a konwent</b>	16
5. Jakub Orłowski <b>Twój konwent potrzebuje hakera!</b>	23
6. Maciej „Toudi” Pitala, Magdalena „Lierre” Stonawska <b>Nowoczesne podejście do bezpieczeństwa na konwentach</b>	33
7. Artur „Dzikowy” Olchowy <b>Wyprowadzić kryzys</b>	44
8. Maciej „Toudi” Pitala, Paweł „Ostry” Ostrowski <b>Praca wolontariuszy na konwencie</b>	49
9. Damian „Lemur” Olszewski <b>Strefa Stoisk Programowych, czyli żywy program</b>	56
10. Maciej „Toudi” Pitala, Marcin „Alqua” Kłak <b>Osoby z niepełnosprawnościami na konwencie</b>	60
11. Aleksandra „Zsa-Zsa” Tomicka-Kaiper <b>Problemy przy tworzeniu konwentów terenowych</b>	66
12. Marcin „Alqua” Kłak <b>Czy i czego możemy się nauczyć z zagranicznych konwentów?</b>	69



# Mosty

Zaprosiliśmy Was do Wrocławia, miasta ponad setki mostów i kładek nad licznymi rzekami i kanałami, na pierwszy KONgres – spotkanie organizatorów imprez fanowskich. Wszystko zaczęło się od swobodnie wypowiedzianej propozycji, która spotkała się z niesamowicie żywiołowym zainteresowaniem wielu osób w całym kraju. W ciągu kilku miesięcy udało się zorganizować wydarzenie, które większość czytelników niniejszej publikacji będzie mogła ocenić osobiście. Pozostaje jednak pytanie, po co nam takie spotkanie? Otóż chcielibyśmy w mieście stu mostów zbudować kolejne!

Wszyscy jesteśmy twórcami kultury, tej oddolnej, wychodzącej naprzeciw oczekiwaniom osób, o których często zapomina się w teatrach, muzeach i innych instytucjach. Organizujemy w całym kraju imprezy prowadzące najskuteczniejszą edukację kulturalną, promujemy setki młodych talentów i pokazujemy wzorce prospołecznego spędzania czasu. Tak często powtarzamy te hasła, że sami zaczynamy traktować je jak banały, zapominając, jak bardzo są prawdziwe. Tworzymy przestrzenie dla kultury, a mało jest środowisk, które robią to na taką skalę i tak skutecznie. Każdy nasz sukces jest też mostem zbudowanym dla innych, którzy w przyszłości będą chcieli zrobić własny konwent, festiwal czy dni zainteresowań. Raz zbudowane połączenie będzie służyło przez długi czas.

Spotykamy się, by wymienić się doświadczeniami, by pokazać innym, jak te mosty buduje się u nas i dowiedzieć się, jak to się robi u nich, mając stale w głowie myśl, że sukces jednych to również korzyści dla pozostałych. Chciałbym, żebyśmy pamiętali, że tak jak sukces jednej imprezy ułatwia pracę organizatorom innych, tak porażki, szczególnie te spektakularne, odbijają się negatywnie na wszystkich. Świadomość tego faktu stała się główną ideą KONgresu. Chcemy, by to spotkanie (oby cykliczne) było okazją do poznania się, wymiany doświadczeń i wspólnego podnoszenia poziomu umiejętności wszystkich uczestników, zarówno organizujących ogromne, jak i te najmniejsze imprezy fanowskie.

Aby zostawić trwałą ślad tego wydarzenia, przygotowaliśmy ten oto zbiór artykułów dla organizatorów imprez fanowskich. Dzielimy się w nim swoimi doświadczeniami i przemyśleniami o różnych sferach funkcjonowania konwentów i festiwali. Oby *KONceptje* pozwoliły wam budować jeszcze trwalsze mosty dla nas wszystkich.

Maciej Kozieł

## Drodzy Czytelnicy!

Jeżeli czytacie ten wstępniak, to albo uczestniczycie właśnie w KONGresie, albo w nim uczestniczyliście, albo sięgnęliście po naszą publikację jako organizatorzy lub potencjalni organizatorzy imprez fandomowych. Idea konwentu dla organizatorów konwentów wydaje się – dziś, kiedy Maciek Pitala i Maciek Kozieł w końcu ją zrealizowali – bardzo oczywista. Niech będzie mi wolno wyrazić dla nich tę ogromną wdzięczność i podziw. Cieszę się niezmiernie, że Związek Stowarzyszeń „Fandom Polski” na zaproszenie obu Maciejów mógł dołożyć swoją skromną cegiełkę do organizacji KONGresu.

Konwenty i festiwale fantastyki znalazły się w miejscu, o którym kilkanaście lat temu nie mogliśmy nawet pomarzyć. Trudno uwierzyć, że imprez na kilkaset osób odbywało się w roku kilka, a przekroczenie tysiąca uczestników zdawało się nieprawdopodobnym osiągnięciem. Dziś po dwustu, trzystu uczestników zbiera się tylko na imprezach o lokalnym charakterze. Fantastyka będzie nas porywać, inspirować i prowokować zawsze, dlatego też nie sposób orzec, czy konwenty dzisiejsze są dla uczestników bardziej interesujące, bogatsze w program czy wydarzenia towarzyszące niż konwenty w przeszłości. Dzięki inicjatywom takim jak KONGres możemy jednak wspólnie uczynić je lepiej zorganizowanymi, wygodniejszymi dla uczestnika oraz – *last but not least* – bezpieczniejszymi.

Do zobaczenia zatem na KONGresie przyszłorocznym oraz na wszystkich warsztatach i szkoleniach. Uczmy się od siebie wzajemnie, jak dzielić się swoją pasją i dawać radość uczestnikom każdej imprezy, do której wszyscy czytający te słowa, jak również niżej podpisany, dołożą swoją cegiełkę.

Paweł Ostrowski  
Prezes Związku Stowarzyszeń „Fandom Polski”

## **Jak liczyć, żeby się nie przeliczyć: podstawowe zasady tworzenia budżetu imprezy kulturalnej**

Organizacja konwentu opiera się na kilku czynnikach, które decydują o charakterze i powodzeniu imprezy. Konkretnie warunki muszą zostać spełnione w określonych ramach czasowych oraz uwzględniać możliwości finansowe organizatora. Kluczową kwestią wyznaczającą kierunek kolejnych działań jest pomysł. Niezbędne i absolutnie niezbędne dla ostatecznego kształtu imprezy są zasoby ludzkie i wola współpracy. Liczy się także czas, o czym warto pamiętać, planując imprezę wymagającą wieloetapowych przygotowań. Oczywiście należy mieć na uwadze również lokalizację, promocję i atrakcje. I tu pojawia się kwestia prozaiczna, decydująca jednak o realizacji wszystkich wspomniałych pomysłów: pieniądze.

### **Szkic budżetu**

Istnieją elementy dla imprezy niezbędne, bez których konwent odbyć się nie może oraz atrakcje pożądane, lecz niekonieczne. Planując budżet imprezy, warto oddzielić jedno od drugich. Dlatego najpierw należy zadać sobie pytanie o to, jaką imprezę chcemy robić oraz uświadomić sobie, czym dysponujemy na starcie. Warunki konieczne i niekonieczne będą bowiem różne w zależności od punktu wyjściowego.

### **Pytania, na które warto znać odpowiedź, zanim zaplanujemy budżet**

1. Do kogo skierowana jest oferta? Inne wymagania będzie miał konwent literacki, inne spotkanie z grami planszowymi, a jeszcze inne impreza larpowa.

2. Na jaką liczbę uczestników planujemy imprezę? Przy tworzeniu budżetu kluczową kwestią jest określenie minimalnej liczby uczestników, jakiej możemy się spodziewać. I na tę najniższą frekwencję planujemy podstawowy budżet. Wyjątkiem będą imprezy otwarte – bez płatnych wejściówek, finansowane ze środków publicznych lub innych źródeł. Jednak nawet w tym przypadku warto określić szacunkową

liczbę uczestników, nie tylko po to, by zaplanować pojemność sal i liczbę atrakcji czy ze względu na przepisy (na przykład przeciwpożarowe), lecz także w celach promocyjnych.

3. Które kwestie są niezbędne, by impreza w ogóle się odbyła? Elementy konieczne muszą znaleźć się na szczycie listy priorytetów. Nic nie stoi na przeszkodzie, by po zrealizowaniu planu minimum wzbogacić imprezę o dodatkowe atrakcje, pamiętajmy jednak, by nie dopuścić do sytuacji, w której pokaz sztucznych ogni uniemożliwi nam sfinansowanie lokalizacji czy transportu.

4. Gdzie odbędzie się impreza? Wśród kwestii koniecznych, bez których impreza odbyć się nie może, najważniejszą pozycją w budżecie jest zazwyczaj lokalizacja. Sytuacja, w której dysponujemy budynkiem lub terenem już na starcie, jest optymalna i najwygodniejsza, niestety w przypadku dużych konwentów zdarza się rzadko. Poszukiwania lokalizacji i negocjacje najlepiej rozpocząć możliwie jak najwcześniej. Nie tylko dlatego, że jest to kwestia kluczowa finansowo i promocyjnie, lecz także dlatego, że lokalizacja często określa możliwości programowe – a te z kolei wpływają na budżet.

### **Z czego składa się budżet imprezy?**

Tworząc budżet imprezy, mamy do czynienia z dwoma podstawowymi danymi: kosztami i wpływami. Stare porzekadło księgowych mówi: pamiętaj, przychodzie, żyj z rozchodem w zgodzie. Jest to zasada, która sprawdza się także przy organizacji konwentów. Z jednym zastrzeżeniem – konwent to nie jest tylko tabela; konwent to złożony układ, w którym nie wszystko da się przewidzieć. Dlatego planując rozdysponowanie każdej złotówki z wpływów, warto zaplanować także to, czego zaplanować nie sposób: przewidzieć, że wydarzy się coś nieprzewidzianego. Na to coś warto zachować niewielką rezerwę finansową, którą w razie braku niespodzianek przeznaczyć będzie można na przykład na sfinansowanie kolejnej edycji imprezy. Albo dodatkową atrakcję na edycji bieżącej. Albo na działalność statutową klubu lub fundacji będącej oficjalnym organizatorem.

### **Krótkie zestawienie potencjalnych kosztów**

- budynki programowe,
- szkoła noclegowa,

- pakiet uczestnika,
- promocja i reklama,
- goście,
- wydarzenia towarzyszące,
- transport,
- poczta i usługi kurierskie,
- materiały (biurowe, budowlane, warsztatowe, dekoracyjne),
- nagrody (w tym nagroda za cosplay),
- noclegi,
- wynajem sprzętu,
- koszulki (organizatorzy, wolontariusze, patrol, medycy),
- wyżywienie wolontariuszy i woda dla prelegentów,
- ochrona,
- apteczka,
- ubezpieczenie,
- oznakowanie imprezy,
- wydruki,
- biuro rachunkowe.

### **Budynki konwentowe**

Negocjując opłaty za budynki konwentowe, warto uzgodnić kwestie dodatkowe, mogące (w przypadku nieuwzględnienia ich w umowie) podnieść koszt wynajmu:

- dodatkowe koszty (środki czystości, wywóz śmieci, media, dostawa ciepłej wody w przypadku pieca),
- obsługa (dozorca, ochrona, służby techniczne, serwis sprzątający),
- sprzęt (komputery, rzutniki, nagłośnienie),
- wyposażenie auli/sceny (światła, nagłośnienie, rampa).

### **Pakiet uczestnika**

Skład pakietu uczestnika może być różny. Decyzję o składzie i jakości elementów pakietu podejmują organizatorzy, uwzględniając możliwości finansowe imprezy. W skład pakietu wchodzić mogą wszystkie lub tylko niektóre z wymienionych elementów:

- identyfikator,
- etui na identyfikator,
- smycz,

- informator,
- dodatek programowy,
- torba,
- znaczek,
- publikacje dodatkowe (często przeznaczone dla ograniczonej liczby uczestników imprezy, na przykład dla gości, wolontariuszy czy też osób, które opłaciły preakredytację).

### **Goście**

Różna może być także oferta udogodnień dla gości i zaproszonych prelegentów. W tym przypadku warto pamiętać o możliwości prowadzenia indywidualnych negocjacji. Oraz, oczywiście, o dotrzymywaniu zobowiązań.

Przykładowe elementy oferty dla gości imprezy, które należy ustalić z góry:

- przejazd lub przelot,
- taksówki,
- nocleg,
- kategoria hotelu,
- minibar,
- wyżywienie,
- opieka,
- honorarium.

Listy kosztów poszczególnych imprez mogą się różnić. Niektóre pozycje – na przykład biuro rachunkowe czy wyżywienie wolontariuszy – są opcjonalne i ich uwzględnienie w budżecie zależy wyłącznie od decyzji organizatorów. Inne kwestie, takie jak lokalizacja, działania promocyjne czy wydruki, mogą zostać zorganizowane bez nakładów finansowych.

### **Polcon**

Konwentem szczególnym, którego planowanie wymaga uwzględnienia w budżecie dodatkowych kosztów, jest Polcon. Organizatorzy Polconu zobowiązani są do odprowadzenia obowiązkowej wpłaty na Związek Stowarzyszeń „Fandom Polski”. Przewidziana w regulaminie Polconu kwota wpłaty to 3 złote od każdego uczestnika, któremu wydano kartę do głosowania na Nagrodę im. Janusza. A. Zajdla – obejmuje ona więc nie tylko każdą pełną, płatną akredytację uczestnika, lecz także akredytacje gości, twórców programu, wolontariuszy (bez względu na to, czy płacą), organizatorów, wystawców i akredytacje medialne.

## Krótkie zestawienie potencjalnych wpływów

- wejściówki,
- dotacje,
- sponsorzy,
- wystawcy,
- sprzedaż koszulek i gadżetów,
- barter (to także są wpływy).

Planując wpływy z wejściówek, biletów czy akredytacji, pamiętać należy o tym, że nie każda osoba obecna na konwencji płaci za wstęp. Poza organizatorami, gośćmi, przedstawicielami mediów, wystawcami, medykami i patrolem konwentowym, z opłaty akredytacyjnej mogą być zwolnione osoby niepełnoletnie i twórcy programu. Od ogólnej kwoty przewidywanych wpływów odliczyć należy także zwroty dla wolontariuszy, o ile organizatorzy podejmą decyzję o takowych.

## Sponsorzy

Podstawową ofertę dla sponsorów należy zawrzeć w tak zwanych pakietach sponsorskich. Przy ich przygotowywaniu pomocne są szacunki, o których wspominam w pierwszej części artykułu. Określenie profilu imprezy, jak i zasięgu oraz przewidywanej liczby uczestników, to elementy kluczowe w negocjacjach ze sponsorami. Niezwykle pomocne jest także zapewnienie imprezie prestiżowych patronatów.

Pakiet sponsorski składa się z dwóch podstawowych elementów: części ofertowej i oczekiwań. Aby zwiększyć szanse na pozyskanie sponsora, warto przygotować kilka zróżnicowanych pakietów sponsorskich. Wyższa kwota oznacza wyższą „rangę” oraz większe korzyści dla sponsora. Tak więc poza pakietem Sponsor możemy przygotować pakiet Sponsor Strategiczny, Sponsor Generalny, Sponsor Srebrny/Złoty/Platynowy.

Przykładowe korzyści, jakie możemy zaoferować sponsorowi:

- informacja/reklama na stronie internetowej,
- obecność logo na materiałach konwentowych (konkretne materiały, wielkość i pozycję logo należy ustalić),
- reklama w informatorze konwentowym (z pozycjonowaniem po wcześniejszej negocjacji),
- wzmianki w mediach,
- umieszczenie banneru na terenie imprezy,
- możliwość reklamowania i sprzedaży towarów lub usług na terenie imprezy (także z wyłączością),

- logo sponsora na koszulkach konwentowych, torbach, smyczach, znaczkach lub innych materiałach,

- w przypadku sponsorów bardzo cennych możliwe jest nawet dodanie imienia lub firmy sponsora do nazwy imprezy – na przykład Foka Helcon zamiast po prostu Helcon.

Poza oczywistymi i koniecznymi zasadami współpracy ze sponsorami, takimi jak trzymanie się ustaleń i wywiązywanie ze zobowiązań, warto wprowadzić tak zwane dobre praktyki. Dobre praktyki stosowane powszechnie i mające kluczowy wpływ na jakość relacji ze sponsorem to na przykład: estetyczny wygląd oferty wysyłanej w formie przejrzystego pliku PDF, stały kontakt i kontrola poziomu zadowolenia z realizacji umowy, oficjalne podziękowanie za współpracę po imprezie.

### **Wystawcy**

Wystawcy stanowią potencjalnie istotne źródło wpływów imprezy. Także dlatego, że znacznie łatwiej pozyskać wystawców niż sponsorów. Dlatego oferta, realizacja zobowiązań i kontrola poziomu zadowolenia wystawców ze współpracy powinna być realizowana tak samo starannie, jak w przypadku sponsorów, patronów i partnerów konwentu.

Uzgadniając warunki, należy pamiętać o możliwości uiszczenia części lub całości opłaty za stoisko w barterze. Jest to chętnie wybierana przez wystawców forma regulacji zobowiązań – nie tylko ze względów finansowych, lecz także proceduralnych.

Jeśli decydujemy się na wymianę barterową, warto zwrócić uwagę na następujące kwestie:

- kurs gotówka-barter: w przypadku uiszczenia opłaty w postaci barteru, dopuszczalne i często praktykowane jest ustalenie kursu barterowo-gotówkowego. Przykładowo przeliczając opłatę za stoisko wysokości 100 zł na barter o wartości 200 zł (po cenach okładkowych czyli sklepowych);

- uzgodnienia dotyczące dostaw: w przypadku dostawy barterowej należy z góry ustalić termin dostarczenia towaru, sposób dostawy oraz stronę pokrywającą koszty dostawy. Zazwyczaj koszt ten bierze na siebie wystawca, warto jednak pamiętać o uzgodnieniu tej kwestii, by uniknąć nieporozumień;

- ustalenie składu barteru: czyli dokładne wyszczególnienie, jakie towary otrzymuje konwent w ramach wymiany. To punkt, o którym warto pamiętać. Znakomita większość wystawców oferujących swoje

towary na konwentach to ludzie uczciwi, z którymi współpraca przebiega nienagannie, jednak jak wszędzie, także i w tej materii zdarzają się wyjątki. Istnieje ryzyko, iż nieuzgodniony barter potraktowany zostanie jako okazja do wietrzenia magazynów i pozbycia się towarów, które zalegają w nich od lat;

– podział barteru: decydując się na wymianę barterową, warto zaplanować nie tylko liczbę potrzebnych nagród, lecz także ich podział. Barter gamingowy niekoniecznie sprawdzi się jako nagroda w konkursie literackim. I odwrotnie;

– pielęgnuj relacje: pamiętajmy, że wystawcy to nie tylko klienci imprezy, lecz także jej partnerzy – często wywierający duży wpływ na koloryt i atmosferę konwentu. Po zakończeniu imprezy warto podziękować za współpracę (osobiście lub mailowo) i zaprosić na kolejną edycję.

### **Uwagi końcowe**

Budżet konwentu to złożony i dynamiczny system. Planując go, trzeba być przygotowanym na korekty i przesunięcia środków. Mimo tego warto zaplanować go starannie i możliwie dokładnie. Nie tylko dlatego, że planowanie pozwala uniknąć deficytów i niedoszacowań, lecz także dlatego, że wczesne planowanie pozwala na rozpoznanie rynku, wybór najlepszej oferty i oszczędności wynikające ze zniżek za wcześniejsze zamówienie (na przykład druku czy biletów). Pozwala również zaplanować transport i, co w przypadku imprezy kulturalnej jest nie bez znaczenia, poszukanie znajomości i sprzymierzeńców.

Znalezienie instytucji i firm sprzymierzonych chętnych do partnerskiej współpracy daje szansę na załatwienie wielu kwestii bez nakładów finansowych. Jeśli partnerem i współorganizatorem jest dom kultury – pozwala to na darmową lokalizację, jeśli uniwersytet – na wynajęcie lokali po bardzo niskiej cenie. Ale na tym nie koniec. Beznakładowo lub dzieląc się kosztami można załatwić smycze i torby, jeśli oprócz logo imprezy znajdzie się na nich logo sponsora/partnera. Można beznakładowo wykarmić wolontariuszy i organizatorów, przyjmując ustaloną ilość jedzenia w zamian za prawo do postawienia punktu zamówień jedzenia na telefon na terenie konwentu. Bezkosztowo, w zamian za promocję, zorganizować można projekcję w kinie lub wycieczkę dla uczestników. Koszt sprowadzenia gości można w całości lub częściowo przerzucić na wydawnictwa. Koszt noclegów ograniczyć – na przykład jeśli gość zgodzi się zapozować do zdjęcia w hotelowych wnętrzach. Możliwości jest mnóstwo – zazwyczaj wystarczy zapytać.

Nie bójmy się mówić o misji, o rozwoju kultury, pracy z młodzieżą i powszechnym wolontariacie. Nie lękajmy się zagrać kartą organizacji pożytku publicznego i społeczeństwa obywatelskiego. Nie obawiajmy się mówić o idei, która stoi za naszą inicjatywą. Może to przynieść imprezie i jej uczestnikom wymierne korzyści. Bo, wbrew pozorom, świat pełen jest ludzi, którzy chcą robić dobre i fajne rzeczy. Powodzenia przy organizacji waszych konwentów!

*Artykuł jest skróconym zapisem warsztatów z tworzenia budżetu imprez fantastycznych prowadzonych dla Krakowskich Szkoleń Konwentowych w 2016 roku.*

TWÓRCY FALKONU ZAPRASZAJĄ NA:  
24 - 27 SIERPNIĄ W LUBLINIE



POLCON2017



*Technienie Wschodu*

## Metodyka a konwent

Odwiecznym pytaniem, które zadaje sobie wiele osób zajmujących się na co dzień organizacją wszelkiego rodzaju wydarzeń, jest to, czy w pracy nad wydarzeniem oraz w pracy z zespołem stosować rozbudowaną metodę, czy też zdecydować się na spontaniczność. W przypadku dużych imprez, posiadających sztab organizatorów i realny budżet, stosowanie metody jest czymś naturalnym, jednak organizatorzy takich wydarzeń są w stanie sobie na to pozwolić. Konwenty fantastyczne (i wszystkie mniejsze imprezy) borykają się najczęściej z wieloma problemami, które decyzję o stosowaniu metody zarządzania projektem spychają na dalszy plan. Mogą to być zarówno braki kadrowe, niechybnie prowadzące do niedoboru czasowego w organizacji, jak i budżet zmuszający do rozwiązywania własnym organizacyjnym sumptem wielu kwestii, które zwykle podlegałyby zleceniu na zewnątrz.

### Po co konwentom metodyka?

Wydawać by się mogło, że w przypadku małych wydarzeń metodyka nie znajduje zastosowania z racji konieczności przestrzegania licznych zasad czy wygosparowania czasu na jej pełne wdrożenie. Nic bardziej mylnego. Okazuje się bowiem, że (nawet jeśli nieświadomie) często wprowadzamy własny zestaw reguł i zasad oraz form pracy, który w pewnym stopniu pokrywa się z już istniejącymi propozycjami. Podział pracy w zespole czy planowanie to nic nowego dla osób organizujących wydarzenia kulturalne.

Jako praktycy – koordynatorzy wydarzeń czy zespołów zadaniowych – mamy spore doświadczenie w pracy z zespołem czy w pracy nad danym obszarem organizacji konwentu. Jeśli wydarzenie organizowane było również przez wiele lat, a nam udało się wdrożyć spójny system pracy, który był z roku na rok kultywowany, rozwijany i doskonalony – wówczas być może jako jego organizatorzy nie odnajdziemy zbyt wielu cennych porad w publikacjach dotyczących metod stosowanych w świecie komercyjnym. Nasze konwenty są zbyt małe, posiadają jeszcze zbyt krótką historię albo ich organizatorzy zmieniają się zbyt często, by wytworzyć standard pracy. Czasem jest też tak, że zwyczajnie nie przykładamy do tego

wagi i skupiamy się na „tu i teraz”, nie zastanawiając się, jak będzie wyglądała kolejna edycja wydarzenia, kto będzie ją organizował, czy zachowany zostanie podział zespołów i forma organizacji.

Metody powszechnie uznane na świecie, w tym posiadające certyfikacje, mają tę przewagę, że oferują sprawdzone rozwiązania. Podlegają one ciągłym testom w ramach niezliczonych inicjatyw projektowych. Najczęściej są to zbiory najlepszych praktyk oraz sprawdzonych zasad, których stosowanie w ramach naszego wydarzenia może wymiernie przyczynić się czy to do polepszenia wyników pracy całego zespołu, czy to do lepszego zarządzania ryzykiem w ramach organizacji, czy też do usprawnienia komunikacji w zespole.

## Wybór metody

W wyborze metody można natknąć się na pułapki. Przede wszystkim należy zastanowić się, czy dana metoda nie jest zbyt rozbudowana dla naszych potrzeb.

Przykładem może być metodyka Project Management: Book of Knowledge (PM:BoK) zaproponowana przez wywodzący się z USA Project Management Institute. To doskonałe narzędzie do zarządzania dużymi projektami angażującymi mnóstwo udziałowców (stakeholderów) oraz posiadającymi znaczny budżet. PM:BoK nie służy jedynie do zarządzania projektem, ale dostarcza bardzo rozbudowanych narzędzi do zarządzania ryzykiem, opisuje aspekt ludzki i kwestie zarządzania całym zespołem projektowym. Jednak tego typu metodyka jest zbyt skomplikowana dla małych czy średnich konwentów.

Zwracając się w kierunku mniej rozbudowanych metod zarządzania projektami, możemy sięgnąć po tak zwaną metodę Scrum, często kojarzoną z branżą deweloperską i IT, która ma jednak zastosowanie także w innych obszarach. Wymaga od zespołu projektowego ciągłej pracy i codziennych spotkań, podczas których referowane są postępy, formułowany plan na dany dzień oraz wymieniane problemy, z którymi trzeba się zmierzyć. Zadania zdefiniowane w ramach Scrum są płynniejsze i mogą ulegać zmianom w zależności od potrzeb, podczas gdy typowy konwent organizowany jest bardziej tradycyjną metodą.

Metoda, która w dużym stopniu wpasowuje się w potrzeby organizacji wydarzeń to PRINCE2, czyli w wolnym tłumaczeniu Projekty w Kontrolowanym Otoczeniu (PProjects IN Controlled Enviroment). PRINCE2 nie dostarcza konkretnych narzędzi i pozostawia swobodę wyboru (w przypadku planowania może to być wykres Gantta,

w przypadku definiowania wymogów dla danego produktu metoda ABC itd.). Zaproponowana przez Axelos metoda skupia się przede wszystkim na wyznaczeniu jasnego podziału pracy, rozplanowaniu zadań oraz zdefiniowaniu, jak powinien wyglądać proces rejestrowania ryzyka, jak uzyskać rozwiązania powstałych problemów, jak powinno wyglądać zarządzanie zmianą, a także w jaki sposób weryfikowana powinna być jakość dostarczonych produktów.

Oczywiście na potrzeby tej analizy trudno odnieść się do całej metody, ponieważ ta opisana jest w swojej oficjalnej publikacji na kilkuset stronach. Wiele elementów PRINCE2 może okazać się też mniej istotnych lub w ogóle nieistotnych dla potrzeb organizacji wydarzeń. Poniżej skupię się na rdzeniu PRINCE2, czyli złotych regułach, które muszą być obowiązkowo stosowane we wszystkich projektach, by te można było zaliczyć do kategorii projektów realizowanych zgodnie z tą metodą.

### **1. Ciągłe weryfikowanie uzasadnienia realizacji projektu (*Continued business justification*)**

W przypadku konwentów ten aspekt pojawia się relatywnie rzadko, gdyż ostatecznym celem organizacji wydarzenia jest doprowadzenie do tego, by w ogóle się odbyło. Gdyby jednak zastanowić się nad tym dłużej, każde z naszych wydarzeń powinno mieć własne cele, w żadnym też wypadku jedynym celem organizacji nie powinno być samo przeprowadzenie wydarzenia. Dla konwentu celem może być odpowiednia frekwencja, zasięg w mediach czy zaproszenie określonych gości.

W świecie biznesu projekt do realizacji zleca tak zwany sponsor, czyli jednostka nadrzędna. To ona definiuje ogólny zarys projektu, jego cel i spodziewane korzyści. Następnie wyznacza *project managera*, którego zadaniem jest organizacja pracy zespołu projektowego i w finalnym rozliczeniu – realizacja projektu w określonym czasie i przy zadanych budżecie, tak, by osiągnąć wszystkie spodziewane rezultaty.

Niedawno widzieliśmy sporą burzę związaną z odwołaniem dużego konwentu planowanego na terenie Polski. Decyzja podjęta przez jego organizatorów nie była niczym innym jak właśnie weryfikacją zasadności dalszej pracy. I choć była to na pewno decyzja trudna, to jednak każdy koordynator przedsięwzięcia powinien weryfikować na różnych etapach pracy, czy jest sens dalej organizować wydarzenie, czy nie lepiej jest tego zaniechać.

## **2. Zdefiniowane role oraz odpowiedzialność (*Defined roles and responsibilities*)**

Większość wydarzeń fantastycznych i konwentów, które obserwowałem, zarówno z punktu widzenia uczestnika, jak i organizatora, posiadało zdefiniowane role w ramach swoich struktur organizacyjnych. Oczywiście konwent konwentowi nierówny i każdy z organizatorów podział ten widzi nieco inaczej, jednak najważniejszym zadaniem jest go stworzyć. W tej materii radzimy sobie całkiem nieźle.

Dużo bardziej kuleje jednak druga z kwestii, czyli jasno zdefiniowana odpowiedzialność za wybrane zadania. Niejednokrotnie spotykałem sytuacje, w których osoba odpowiedzialna za jeden obszar w locie podejmowała decyzje wpływające na inne obszary organizacji. Zdarzyło się przykładowo kiedyś, że osoba odpowiadająca za logistykę i przygotowanie sal bez konsultacji z szefem programu przesunęła atrakcję programową z jednej sali do innej. W efekcie informacja o zmianie nie była nigdzie dostatecznie zaakcentowana i doprowadziło to do małego zamieszania, gdyż osoby chętne do udziału w tej atrakcji nie wiedziały, do której sali mają się udać.

To tylko jeden z dziesiątków przykładów. Bez jasnego opisanie i przedstawienia podziału obowiązków ryzyko konfliktów jest bardzo duże. Dodatkowo bółączką konwentów jest też spowodowany często brakami kadrowymi brak zastępców. Powinni być oni obowiązkowym elementem każdej struktury organizacyjnej, gdyż (odpukać) nigdy nie możecie wiedzieć, co przydarzy się danej osobie i czy nie będziecie musieli w trybie awaryjnym zastąpić kogoś w jego obowiązkach osobą mającą dokładnie taki sam zasób wiedzy na temat tego, co się dzieje w danym obszarze, co ta osoba.

## **3. Zarządzanie przez wyjątki (*Manage by exception*)**

Kolejną wypadkową opisanych wcześniej jest coś, co PRINCE2 nazywa zarządzaniem przez wyjątki. Projekt powinien posiadać jasno zdefiniowane zasoby przeznaczone na jego realizację, wraz z pewnym buforem, który jest dostępny na wypadek lekkich zmian czy przesunięć. Szefowie zespołów zadaniowych powinni otrzymać od koordynatora głównego klarowną informację, jaki jest ogólny plan dla organizacji całego wydarzenia i jakim budżetem na realizację poszczególnych zadań dysponuje dany zespół.

Ten sam mechanizm powinien być stosowany również w zespole zadaniowym. Szef zespołu przydziela zadania oraz poszczególne fragmenty swojego budżetu na ich realizację. Tak ustalony podział zadań wraz informacją, jakie zasoby przeznaczono na ich zrealizowanie, jest punktem wyjścia do pracy całego zespołu. Gdyby okazało się, że dana osoba nie jest w stanie dokończyć swojego zdania w ramach przydzielonego czasu/budżetu – i tylko w takim wypadku – powinna ona zgłosić to jako problem osobie nadrzędnej, która będzie potrafiła określić, czy jest w stanie przesunąć część zasobów tak, by umożliwić realizację zadania, czy też może lepiej będzie zrezygnować częściowo z jego jakości czy zakresu.

Mówiąc prościej: nie powinno dochodzić do sytuacji, w których osoby z zespołu zgłaszają wszystko do szefa grupy jako problem albo, co gorsza, kierują się wprost do koordynatora głównego z daną kwestią. PRINCE2 zwraca uwagę, że tylko w przypadku prawdziwych problemów powinny być one zgłaszane – i tylko do właściwej osoby, z zachowaniem struktury organizacyjnej.

#### **4. Nauka przez doświadczenie (*Learn from experience*)**

O nauce przez doświadczenie można napisać wiele, szczególnie z perspektywy sytuacji, kiedy tego typu prosta skądinąd zasada nie odnalazła właściwego zastosowania. W przypadku konwentów największym wyzwaniem jest wiecznie zmieniający się zespół organizacyjny. Oczywiście problem w mniejszym stopniu dotyczy wydarzeń, które od lat organizowane są przez te same osoby, ale nawet wtedy zdarza się zapominać o różnych problemach znanych przecież z poprzednich edycji.

Często kluczowa jest też dokumentacja, czy konkretniej: jej brak. W przypadku konwentów stanowią ją notatki poszczególnych organizatorów, które pod koniec pracy, na zakończenie czy też podsumowanie, zostaną zebrane i będą stanowić punkt wyjścia dla następnej edycji. Oficjalne dokumenty czy kwestie takie jak negocjacje ze sponsorami również powinny zostać zarchiwizowane na potrzeby przyszłej współpracy.

#### **5. Zarządzanie przez etapy (*Manage by stages*)**

Planowanie jest dla konwentów intuicyjne, podobnie jak podział na role. Wszystkie imprezy fantastyczne, z jakimi się spotkałem, posiadały

plan pracy zespołu. Jak będzie on stworzony i w jakiej formie będzie prezentowany zespołowi organizatorskiemu, to kwestia elastyczna i tu wybór należy do głównego koordynatora. PRINCE2 jednakże idzie dalej i podpowiada, żeby ustalić w ramach danego projektu etapy pracy zespołu takie jak: start projektu, inicjacja projektu, fazy dostarczania produktów, domknięcie etapu, fazy kontroli, fazy nadzorowania, zamknięcie projektu. Konwenty, które organizujemy, nie potrzebują oczywiście zbyt rozbudowanego planu pracy, jednak jesteśmy w stanie zdefiniować kilka kluczowych momentów, które mogą posłużyć do określenia etapów (przykładowo: zamknięcie programu, zakończenie rozmów ze sponsorami, zamknięcie przedpłat).

## **6. Skupienie się na produktach (*Focus on products*)**

Jednym z najważniejszych postulatów PRINCE2 jest skupienie się na produktach. W innych metodach zarządzania projektami często nacisk kładziony jest na zadania i ich realizację. Wówczas mówi się o czynnościach i ich zakończeniu – przykładowo „planowanie”. PRINCE2 w tym przypadku podkreśla, iż istotny jest efekt końcowy – a więc „plan”. Metoda proponuje w tym obszarze konkretne narzędzie, tak zwany Product Base Planning. Takie podejście do planowania polega na rozbijaniu zadania na mniejsze komponenty. Konwent fantastyczny w takim wypadku można opisać przykładowo jako lokalizację, program, uczestników i materiały promocyjne. Lokalizacja to sale programowe, wyposażenie multimedialne, krzesła i stoły. Samo wyposażenie to ekrany, rzutniki multimedialne, komputery, głośniki itd. Każdy z komponentów rozpisanych w ten sposób jest niezbędny do prawidłowego przeprowadzenia konwentu, wymaga czasu na jego zabezpieczenie oraz przypisania osoby odpowiedzialnej za jego pozyskanie.

Tym sposobem organizowano już konwenty w Polsce (Falkon), nie jest to jednak metoda szeroko rozpowszechniona, mimo że pozwala na jasne rozpisanie wszystkich kluczowych elementów naszych imprez.

## **7. Dopasowanie do potrzeb (*Tailoring*)**

To ostatni, ale niekoniernie najmniej istotny element definiowany przez PRINCE2. Wszystkie elementy proponowane przez tę metodę powinny być używane rozważnie. Sama metoda pozwala na dostosowanie poszczególnych komponentów do wymogów danego projektu, nie definiuje się więc wszystkich elementów jako absolutnie obowiązkowych. Duża elastyczność zostawiona jest też w ramach doboru wykorzystywanych narzędzi.

PRINCE2 jednak zaznacza też jasno, że bez obecności wszystkich obowiązkowych elementów nie można mówić o projekcie realizowanym za pomocą tej metody. Jednocześnie podkreśla, że nie każdy projekt nadaje się do tego, by zaaplikować w ramach jego realizacji złożoną metodę, jaką jest PRINCE2, ale zachęca, by korzystać z jej wybranych reguł, zasad i praktyk, które pozwalają usprawnić pracę w zespole. Konwenty, które organizujemy, bardzo często wiele z tych reguł wprowadzają intuicyjnie. Metody takie jak PRINCE2 jednakże zdecydowanie mogą przysłużyć się poprawie jakości naszych wydarzeń czy to przez ich świadome pełne wprowadzenie, czy to przez skorzystanie z wybranych reguł przez nie proponowanych.

## Twój konwent potrzebuje hakera!

Przygotowując się do napisania tego artykułu, trafiłem na pewne wyzwanie. Organizatorzy KONgresu poprosili mnie o materiał, którego treść będzie można zastosować zarówno przy wydarzeniu o skali Pyrkonu, jak i małym, lokalnym konwencie. Doszedłem do wniosku, że każdą imprezę, niezależnie od skali, trapi ten sam problem: zawsze budżet jest za niski. Nie zrozumcie mnie źle, nie chodzi o truizm „wszyscy zarabiamy za mało”. Zarówno wydarzenie z budżetem o wysokości dwóch milionów złotych, jak i to mające do dyspozycji dziesięć tysięcy, może podjąć te same kroki, aby zwiększyć rozpoznawalność swojej marki i prowadzić lepszą komunikację z odbiorcami.

### It's hacking time!

Panie i panowie, zatrudniamy hakera! Nie mam tu na myśli zakapturzonego człowieka, który siedząc w piwnicy będzie włamywał się na strony konkurencyjnych konwentów i wykradał dane, ale growth hakera, czyli „hakera wzrostu” – szczerze nie cierpię tego tłumaczenia.

Kim jest *growth hacker*? To osoba, której nadrzędnym celem jest ciągle zwiększanie zasięgu dotarcia treści do potencjalnych klientów. Dodam, że chodzi tutaj o wykorzystanie metod bezpłatnych. Oczywiście *growth hacking* nie stoi w sprzeczności z prowadzeniem płatnych działań marketingowych, jednak w przypadku ograniczonego budżetu może okazać się idealnym uzupełnieniem lub nawet zamiennikiem.

Przedstawię kilka sztuczek *growth hakera*, które możecie zacząć stosować już teraz.

### Pop-up na stronie www

Zaczynam od herezji. Przecież nikt nie lubi wyskakujących okienek na stronach. Pamiętajcie, że działań marketingowych nie prowadzicie dla siebie i znajomych – wasze audytorium jest znacznie szersze. Statystyka jest nieubłagana: [kissmetrics.com](http://kissmetrics.com) wykazuje w swoich badaniach,

że zastosowanie okna pop-up dla newslettera potrafi zwiększyć współczynnik konwersji (w tym wypadku zapisania się na listę) nawet o kilkaset procent. Dzięki mailom pozyskanym na listę subskrybentów możemy lepiej i bardziej precyzyjnie docierać z komunikacją marki do odbiorców.

Jak przygotować dobry pop-up na stronę, przeczytacie na portalu leadfinder.pl. W Drugiej Erze używamy do mailingu darmowej wersji Mailchimp<sup>1</sup>, które to narzędzie rekomenduję.



### Używajcie cudzego contentu

Nie, nie macie kraść cudzych treści z internetu (zdjęć również), odwołujcie się natomiast w swoich kanałach komunikacji, szczególnie social media i www, do treści, które mogą zainteresować waszych odbiorców. Udostępnijcie wpis innego profilu, dajcie link do innej strony w swoim artykule, wchodźcie marką w polemikę. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że z czasem wasza aktywność zostanie zauważona i to wasze treści będą udostępniane, powodując wzrost rozpoznawalności.

---

<sup>1</sup> <http://mailchimp.com/>.

Udostępniliśmy post o nietypowym ambasadorze Igrzysk Olimpijskich. Profil Drugiej Ery<sup>2</sup> liczy około 3000 fanów. A teraz spojrzcie na statystyki...

Lubisz to! ▾ Obserwowanie ▾ Udostępnij ...

### Dragon Ball Z's Goku is an ambassador of the 2020 Tokyo Olympics

"Kamehameha" has yet been approved by the Olympic committee

KONBINI.COM

**Dotrzyj do większego grona osób w ciągu następnych 7 dni** ✕

To wydarzenie zacznie się wkrótce. Spróbuj je wypromować za 20 zł, aby dotrzeć do nawet 5400 osób w: Klub Fantastyki Druga Era.

Odbiorcy: 28 839 **Promuj post**

**Lubię to!** **Komentarze** **Udostępnij** ▾

303 Najpopularniejsze komentarze ▾

46 ponownych udostępnień

### Wykorzystajcie stopkę maila

Ile maili wysłaliście podczas ostatnio organizowanego konwentu? Setki? Tysiące? To zupełnie darmowa i dodatkowa powierzchnia reklamowa, w której możecie zamieścić linki do swojej strony oraz profili w mediach społecznościowych.

<sup>2</sup> <https://www.facebook.com/DrugaEra/>.

Ja wykorzystuję narzędzie Wisestamp<sup>3</sup> w wersji darmowej, która integruje się z Gmailem oraz własnymi domenami podpiętymi do G Suite. Wersja płatna (72\$/rok) daje dużo większe możliwości personalizacji oraz zarządzania stopkami całej organizacji z jednego panelu, a także współpracuje z klientami pocztowymi (np. Thunderbirdem czy Outlookiem).

Wskazówka: Jeśli prowadzicie NGO, możecie otrzymać darmowe konto G Suite<sup>4</sup>. W Drugiej Erze korzystamy z tego programu.



**Jakub Orłowski**

Specjalista ds. Marketingu i Promocji, Stowarzyszenie Druga Era  
661 831 313 | jakub.orlowski@drugaera.org | www.drugaera.org



Like us on Facebook



Follow @twitter

Remove this branding



### Udzielajcie się w grupach dyskusyjnych i na forach

Przeglądajcie branżowe fora i grupy na Facebooku. Szukajcie w nich słów kluczowych, które odpowiadają waszej ofercie programowej.

Przykład: Na konwent XYZ ma przyjechać Graham Masterton. Znaleźliście wpis, w którym Ania pyta, jaką książkę Mastertona przeczytać na start.

Przeszukajcie fora pod kątem słowa kluczowego „Masterton”. Postarajcie się wyszukać wątki, w które możecie wejść z marką. Odpowiedzcie rzeczowo na dane zagadnienie, dajcie się poznać w roli ekspertki i dopiero potem wyślijcie komunikat z ofertą.

Przykład: *Cześć, Ania. Na początek polecamy cykl „Rook”. W tej serii znajdziesz barwnie zarysowane i głębokie postacie [...]. Jeżeli*

---

3 <https://webapp.wisestamp.com/>.

4 <https://www.google.com/nonprofits/products/>.

*książka przypadnie ci do gustu, to będziesz mogła spotkać autora podczas naszego konwentu XYZ (link).*

Nie nachalna reklama i spamowanie linkami, ale rzetelna odpowiedź niosąca wartość dla czytelnika i budująca zaufanie do waszej marki. Oferta musi odpowiadać potrzebom.

Wskazówka: By móc przeszukiwać grupy na Facebooku, musicie zmienić język swojego prywatnego profilu na angielski.



**Marta Kor** shared a link to the group: Blogerzy!

28 November 2016 · [en](#)

Literatura faktu dotycząca zbrodni zawsze oddziaływała na mnie najsilniej. Zło zawarte w ludziach potrafi przerazić tym bardziej, gdy poznamy prawdziwą i realną bestię, a nie tę zrodzoną w umyśle pisarza. King (Ręka mistrza), [Masterton](#) (Sfrinks) czy Lovecraft (Zgroza w Dunwich) nie przerażają tak bardzo jak Ketchum (Dziewczyna z sąsiedztwa), Cacho (Niewolnice władzy) czy Bonda (Polskie morderczynie). Różnią się tym, iż ci drudzy piszą o prawdziwych wydarzeniach – rzeczywistych... See more

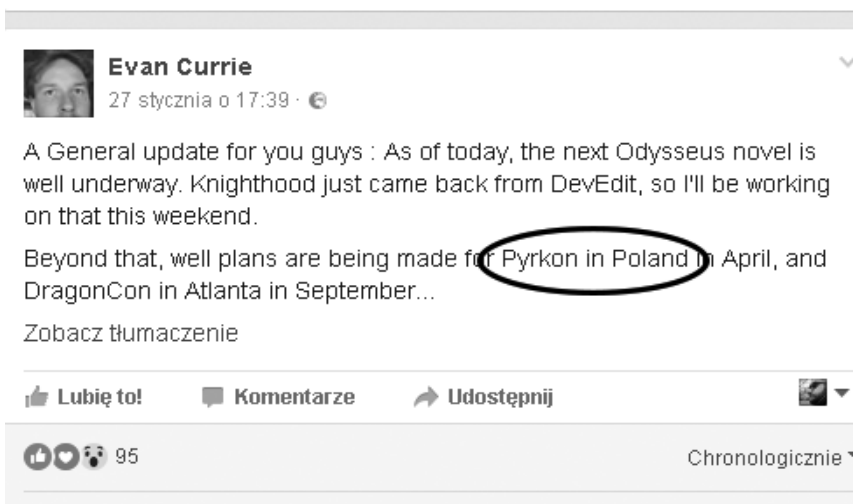


### Mężczyzna w białych butach – Michała Larek i Waldemara Ciszaka [recenzja / opinia]

Czwarta Strona, Książki, Literatura faktu i biografie, Michał Larek i Waldemar Ciszak: [The Illusion of the Man in White Shoes](#), Michał Larek i

### Zaangażujcie influencerów

Zapraszacie jako gości osoby, które w naszym środowisku cieszą się pewną dozą oddziaływania i są liderami opinii. To literaci, filmowcy, designerzy gier, ale też wpływowe marki. Każda z nich ma skupioną wokół siebie społeczność, dla której jest wyznacznikiem trendów, influencerem. Kiedy już nawiążecie współpracę, poproście o udostępnienie informacji o obecności na waszym konwencie w mediach społecznościowych. Pomyślcie o synergii takiego działania, potencjalnym zasięgu informacji oraz o tym, że oddziaływanie autorytetu będzie silniejsze niż najlepsza kreacja marketingowa, na jaką się zdobędziecie.



The screenshot shows a Facebook post by Evan Currie, dated 27 stycznia o 17:39. The post text reads: "A General update for you guys : As of today, the next Odysseus novel is well underway. Knighthood just came back from DevEdit, so I'll be working on that this weekend. Beyond that, well plans are being made for **Pyrkon in Poland** in April, and DragonCon in Atlanta in September...". The phrase "Pyrkon in Poland" is circled in red. Below the text are interaction buttons: "Lubię to!", "Komentarze", and "Udostępnij". At the bottom, there are icons for reactions (thumbs up, thumbs down, hearts) with a count of 95, and a dropdown menu set to "Chronologicznie".

Szkoda tylko, że nie otagował...

### Doświadczenia klientów

Używam słowa „klient”, ponieważ jako organizatorzy wydarzenia w momencie, w którym odwiedzający kupują bilet, wchodzicie z nimi w pewne relacje biznesowe. Pozwólcie im swobodnie się wyrażać na wasz temat przed, w trakcie i po konwencie. Zachęćcie ich do publikacji zdjęć i filmów z waszym #hashtagem. Polskie konwenty mają bardzo

indywidualne nazewnictwo, niepowtarzalne w skali kraju (oprócz dwóch Comic Conów). Taki hashtag łatwo monitorować w mediach społecznościowych, można wokół niego przygotować konkurs na najlepsze zdjęcie lub wpis obrazujący wydarzenie.

Pamiętajcie, by wcześniej stworzyć i samemu używać hashtagów w komunikacji, przyzwyczajając do nich odbiorców. Nie pozostawajcie głusi na wysyłane komunikaty. Lajkujcie i komentujcie zdjęcia, odwdzięczając się tym samym za zaangażowanie społeczności.

Oczywiście nie ma nic za darmo. Musicie zadbać o pozytywne doświadczenia uczestnika z waszą usługą. Zadowolony klient stanie się z czasem ambasadorem waszej marki.

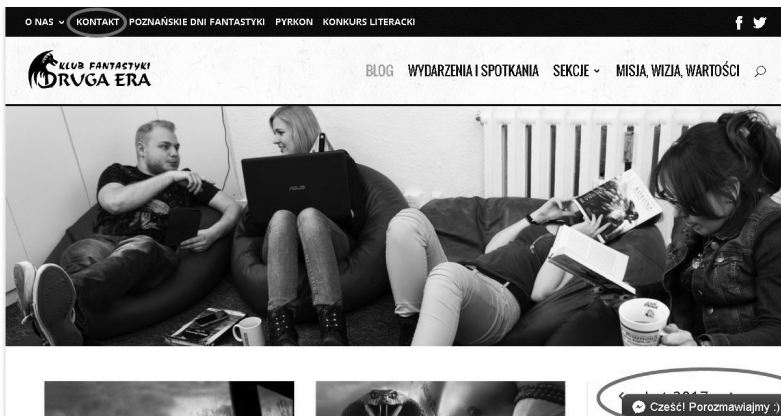
#pyrkon

Posty: 12 437

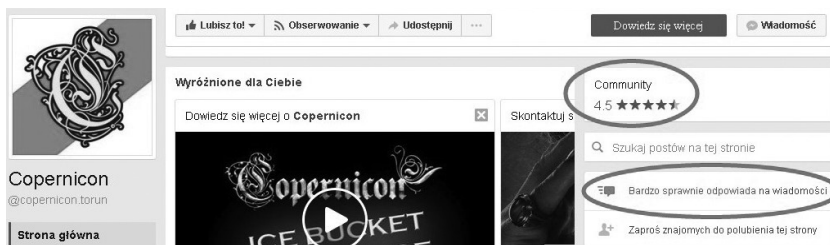
NAJPOPULARNIEJSZE POSTY



## Utrzymujcie kontakt



Nie unikajcie kontaktu! Nigdy. Niech wasze profile i strony www zachęcają do wejścia w interakcję. Odpowiadajcie na pytania, zdobywajcie feedback na swój temat. Zachęcajcie do wystawiania ocen waszym profilom. Społeczny dowód słuszności to potężne narzędzie w procesie budowania silnej marki.



Wskazówka: Aby profil waszego konwentu mógł zbierać oceny na Facebooku, musi mieć włączoną tę funkcję.

### Analityka i eksperymenty

Jeśli nie macie, to koniecznie zaimplementujcie kod śledzenia Google Analytics oraz sprawdzajcie statystyki Facebooka. I eksperymentujcie! Nie ma jednego przepisu na *growth hacking*. Wypuszczajcie różne treści, różne kreacje, o różnych porach dnia, a nawet nocy. Potem sprawdzajcie, jak na to wszystko reagują użytkownicy, w co klikają najchętniej i kiedy. Sprawdźcie w Google Analytics, skąd płynie ruch na waszą stronę, może odkryjecie nowe i nieznane źródło, z którym nawiążecie współpracę.

Wskazówka: Jeżeli publikujecie gdzieś linki prowadzące do waszej strony, na przykład zamieszczacie banner reklamowy na innej stronie www, pamiętajcie, by używać znaczników UTM<sup>5</sup>. Będzie wam łatwiej zlokalizować źródło ruchu, a w konsekwencji zbadać „opłacalność” inwestowania w reklamę w danym medium.

### Słowo na koniec

To tylko wierzchołek góry lodowej *growth hackingu*, który jest częścią znacznie większego obszaru marketingu internetowego. Mam nadzieję, że po wdrożeniu powyższych rozwiązań zauważycie

<sup>5</sup> <https://ga-dev-tools.appspot.com/campaign-url-builder/>.

zwiększone zainteresowanie waszym wydarzeniem. Jeśli szukacie inspiracji w tym zakresie, polecam obserwować Neila Patela<sup>6</sup> uznawanego za ojca *growth hackingu*.

## **Bonus**

Wyjdę nieco poza przyjęte ramy i zachęcę was do wykorzystania jednego z płatnych narzędzi do monitorowania internetu, jakim jest Brand24<sup>7</sup>. Dzięki niemu jesteście w stanie śledzić informacje o waszym konwencie pojawiające się w internecie. Po dodaniu słowa kluczowego, na przykład „Pyrkon”, uzyskacie dostęp do wszystkich wpisów w social media, na forach, w serwisach informacyjnych, w których padnie nazwa konwentu. Jeśli wasz budżet nie pozwala na całoroczne monitorowanie, zalecam wykorzystać Brand24 przez trzy miesiące (89 zł netto/miesiąc):

- miesiąc poprzedzający wydarzenie,
- miesiąc z datą wydarzenia,
- miesiąc po wydarzeniu.

Pozwoli wam ono sprawnie reagować na treści pojawiające się na wasz temat i żadna dyskusja wam nie umknie. Pamiętajcie, że to bardzo ważne przy *growth hackingu*?

*Zachęcam was również do podzielenia się ze mną opinią o samym artykule oraz o efektach jego wdrożenia w wasze działania. Jestem dostępny pod adresem [jakub.orlowski@drugaera.org](mailto:jakub.orlowski@drugaera.org).*

---

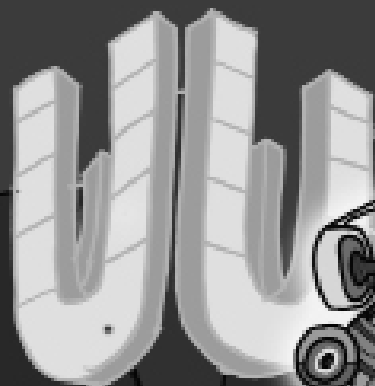
6 <http://neilpatel.com/>.

7 <http://brand24.pl/>.

# U · C · C O N EUROCON

16TH · 18TH JUNE 2017

Dortmund / GER



Aleksandar Ziljak

Andreas Eschbach

Autun Purser

Dave Hutchinson

**ALL LIFEFORMS ARE WELCOME**

[www.dortmund-in-2017.com](http://www.dortmund-in-2017.com)

agent : [klaudia.heintze@gmail.com](mailto:klaudia.heintze@gmail.com)



Maciej „Toudi” Pitala,  
Magdalena „Lierre” Stonawska

## **Nowoczesne podejście do bezpieczeństwa na konwentach**

Zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom konwentu jest podstawowym obowiązkiem organizatora, który bierze odpowiedzialność za wszystko, co dzieje się na imprezie. Obowiązek ten najczęściej sprowadza się do przestrzegania podstawowych zasad i pilnowania porządku, jednak organizator musi też być gotowy na wydarzenia przez niego niezawinione i od niego niezależne.

Konwenty przestały być małymi, zamkniętymi imprezami skierowanymi tylko do społeczności fanów fantastyki, gdzie większość uczestników znała się przynajmniej z widzenia. Od kilku lat obserwujemy pojawianie się coraz liczniejszej grupy osób jedynie odwiedzających dane imprezy, niezaangażowanych w życie fandomu i niezainteresowanych samą fantastyką, które przychodzą dla szerszej pojętej popkultury, komiksu czy gier planszowych. Zmianie uległy również miejsca organizacji konwentów. Kameralne szkoły stopniowo są zastępowane przez hale targowe, budynki uczelni wyższych i centra konferencyjne. Daje to możliwości rozwoju, ale zarazem wymusza też zmianę podejścia do zarządzania imprezą, w tym do kwestii zapewniania bezpieczeństwa.

Przez lata podstawową formą zabezpieczania konwentów były samoorganizujące się patrole bezpieczeństwa – rozpoznawane po półwojskowych strojach i wyposażone w broń ASG. Dodatkowe patrole „medyków” reagowały na zagrożenia zdrowia uczestników. Wraz z rozrastaniem się konwentów i profesjonalizowaniem się podejścia do ich organizowania obie formacje stają się niewystarczające i przestają spełniać swoją rolę.

### **Patrol a ochrona**

W latach 90. i na początku 2000, zadania patrolu były ograniczone i sprowadzały się do sprawdzania wejściówek, sterowania tłumem, pilnowania, by na terenie konwentu nie przebywały osoby niepowołane i nie przemycano alkoholu. W pewnym momencie, gdy frekwencja na konwentach zaczęła rosnąć, a imprezy niekiedy były lokowane w mniej bezpiecznych okolicach (z powodu trudności

ze znalezieniem odpowiednio dużego budynku), pojawiła się konieczność ochrony nie tylko obiektu, ale i samych uczestników, na przykład przed niechęcią okolicznych mieszkańców. Kompetencja ta przypadła właśnie patrolowi.

Jego członkowie często rekrutowali się spośród miłośników ASG i militarystyki. Niestety, najczęściej nie mieli odpowiedniego przygotowania czy przeszkolenia do pełnionej funkcji. Skutkowało to sytuacjami, w których „ochrona” stawała się źródłem potencjalnych konfliktów. Dochodziło do przesadnego przeszukiwania rzeczy należących do uczestników, niegrzecznych, a czasem i ordynarnych zachowań oraz nieumiejętnego rozwiązywania konfliktów. To tylko niektóre z wielu problemów, które wymusiły zmianę podejścia i obecnie coraz więcej konwentów oraz festiwali fantastyki odbywa się bez wsparcia patrolu. Część jego zadań, na przykład sprawdzanie opasek czy identyfikatorów, przejęli wolontariusze. Kompetencje ściśle związane z zapewnieniem bezpieczeństwa i rozwiązywaniem problemów coraz częściej przekazuje się wynajętej, profesjonalnej ochronie.

Jest to zmiana generująca dodatkowe koszty, ale obecność zawodowej ochrony, posiadającej doświadczenie oraz odpowiednie uprawnienia, jest krokiem w kierunku profesjonalizacji imprez i świadczy o poważnym podejściu organizatorów do kwestii bezpieczeństwa uczestników. Schludnie ubrana i kulturalna ochrona zmniejsza ryzyko wystąpienia losowych i nieprzewidzianych sytuacji stresowych, których, jak wie każdy organizator, jest na imprezach wystarczająco dużo.

### Medycy

Podobnie jak w przypadku patrolu, członkowie grup dyżurujących ratowników medycznych rekrutowali się spośród bywalców konwentowych posiadających choć podstawową wiedzę medyczną, osób przeszkolonych lub studentów medycyny. Taki ratownik najczęściej nie miał uprawnień, by udzielić pomocy w przypadkach groźniejszych niż skręcona kostka czy stłuczenie, dużym problemem było też podawanie leków. Nawet proste zabiegi, jak opatrywanie drobnych ran, mogły budzić wątpliwości. Gdyby doszło do wypadku lub komplikacji medycznych, organizatorzy imprezy mogliby ponieść odpowiedzialność za działania medyków i ich błędy, nawet jeśli nie wynikałyby one ze złej woli. Należy więc zastanowić się nad zastąpieniem medyków-amatorów profesjonalnymi ratownikami medycznymi. Będzie się to wiązało z dodatkowym kosztem, ale oszczędzi stresu organizatorom i ewentualnych powikłań osobie, która będzie

potrzebować pomocy. W przypadku największych imprez interwencji medycznych może być nawet kilkadziesiąt, choć większość z nich to drobne lub bardzo drobne problemy zdrowotne uczestników. Warto też mieć na uwadze, że większość konwentów to całodobowe imprezy trwające kilka dni; nie jest trudno o zmęczenie lub nawet wyczerpanie, a to z kolei sprzyja wypadkom. Dotyczy to zarówno uczestników, jak i wolontariuszy oraz organizatorów. Wynajęcie profesjonalnych medyków i ratowników medycznych daje pewność, że konwent jest bezpiecznym miejscem. Uczestnicy są chronieni, a organizatorzy udowadniają, że dokładają starań, by zadbać o bezpieczeństwo.

W przypadku mniejszych imprez wystarczy kilka osób, które mają uprawnienia medyczne, większe festiwale powinny już jednak zastanowić się nad wynajęciem karetki. Koszt może być znaczny, ale warto go rozważyć lub poszukać sposobów obejścia kwestii finansowych, na przykład przez nawiązanie współpracy z firmą oferującą wsparcie medyczne i zmniejszenie kosztów poprzez zapewnienie jej reklamy na imprezie. Dobrym pomysłem może być też zainwestowanie w szkolenia medyczne dla wolontariuszy, by każdy z nich miał choćby podstawową wiedzę na temat pierwszej pomocy i procedur bezpieczeństwa.

## **Procedury**

By zapewnić bezpieczeństwo na konwencie, najlepiej jest opracować procedury reagowania w sytuacjach kryzysowych. Przed wieloma z nich można się zabezpieczyć przed imprezą, by uniknąć konieczności podejmowania wielu decyzji podczas jej trwania. Kluczowe jest, by wiedza o zasadach dotyczących bezpieczeństwa była dostępna dla każdego i by każdy był w jakimś stopniu jej częścią.

Wśród organizatorów powinna znaleźć się osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo, która takie procedury stworzy i zadba, by każdy się z nimi zapoznał i by dało się je realnie wdrożyć. Procedury te powinny składać się z:

1. Instrukcji działania w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa.
2. Wyznaczenia osób odpowiedzialnych za działania i podejmowanie decyzji w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa, by nie dochodziło do konfliktów decyzyjnych oraz by maksymalnie skrócić ścieżkę decyzyjną.
3. Rozwiązań zapasowych oraz stworzonych w formie materialnej (na przykład wydruku) instrukcji działania.

Należy w niej zawrzeć, przykładowo, zasady wzywania pomocy. Warto uświadomić wolontariuszom, jak ważne jest odpowiednie

przekazanie informacji – odpowiednio zadane pytanie czy odpowiedź udzielona służbom lub przełożonemu pozwoli właściwie ocenić sytuację i zareagować. Nawet z pozoru tak prosta sprawa, jak poinformowanie o zdarzeniu, w praktyce może utrudnić rozwiązanie problemu, na przykład gdy wolontariusz w stresie nie będzie w stanie rzeczowo przekazać najważniejszych informacji o zdarzeniu lub powiadomi nieodpowiednią osobę.

W spisanych zasadach powinny znaleźć się informacje istotne dla każdego szczebla organizacji. Kontakt do osoby, do której należy się zgłosić w przypadku problemu powinien być ogólnie i łatwo dostępny dla każdego organizatora i wolontariusza. Należy również podać adresy najbliższego szpitala, przychodni i apteki, numery telefonu posterunku policji, straży miejskiej i straży pożarnej, numery alarmowe i numer telefonu szefa ochrony, koordynatora i telefonu zaufania, jeśli taki działa na terenie konwentu.

Procedury powinny być też ułatwieniem dla uczestnika – dzięki nim jego zgłoszenie o sytuacji zagrażającej bezpieczeństwu szybko dotrze do odpowiedniej osoby i nie będzie niejasności, kto ma zająć się problemem. Najgorszą rzeczą pod względem organizacyjnym, jaka może się wydarzyć w takim przypadku, jest niepewność, na kim spoczywa obowiązek zajęcia się sytuacją i odsyłanie osoby zgłaszającej lub poszkodowanej do kolejnych organizatorów, zmuszając ją do wielokrotnego powtarzania zgłoszenia. Impreza wyrabia sobie wtedy opinię źle przygotowanej, chaotycznej i niewrażliwej na problemy uczestników.

Obecnie nadal niewiele imprez posiada jasną i znaną każdemu organizatorowi i wolontariuszowi ścieżkę postępowania. Zarysowanie takiego procesu i stworzenie instrukcji przed konwentem może zdjąć z organizatorów ogrom pracy i stresu już podczas jego trwania, dlatego warto podjąć odpowiednie kroki i zainwestować w nie swój czas, a w razie wątpliwości zasięgnąć rady i poszukać optymalnych rozwiązań. Należy również pamiętać, że w określonych przypadkach procedury narzuca nam prawo, na przykład jeśli organizujemy imprezę masową. Warto zapoznać się z tymi przepisami, nawet jeśli większość konwentów nie zalicza się do tej kategorii.

### **Szkolenie, szkolenie i jeszcze raz szkolenie**

Każdy członek pionu organizacyjnego jest ogniwem łańcucha bezpieczeństwa na imprezie i w jakimś stopniu odpowiada za bezpieczeństwo. Każdy może być postawiony w sytuacji, gdy to od

jego decyzji zależeć będzie zdrowie i bezpieczeństwo innych osób – lub własne. Dlatego tak ważne jest szkolenie, które powinno dotyczyć wszystkich członków organizacji. Powinni oni znać ogólne zasady bezpieczeństwa i umieć je stosować, a wydajność procesu musi być sprawdzana, może się bowiem okazać, że choć procedury są znane wolontariuszom, to ci nie potrafią ich wdrażać lub ignorują to, co w nich zawarto. Szkolenia mają więc na celu upewnienie się, że wiedza dotarła do osób, do których powinna, oraz że została właściwie utrwalona i przyswojona.

Szkolenia powinny obejmować też radzenie sobie w trudnych czy nietypowych sytuacjach, na przykład podczas rozmowy ze zdenerwowaną czy agresywną osobą. Może się zdarzyć, że zestresowany uczestnik będzie chciał się czegoś dowiedzieć lub zgłosić swoją (często słuszną) uwagę, a złe podejście do takiej osoby może skończyć się niepotrzebną awanturą. Ważne jest, by – bez względu na to, czy ta osoba ma rację czy nie – potrafić zapanować nad emocjami (własnymi i tej osoby) i powstrzymać ich eskalację. Zaniedbywanie takich szkoleń jest błędem, gdyż mała sprawa może łatwo przerodzić się w ogromny kryzys.

### **Zbadaj otoczenie**

Przed imprezą należy ocenić otoczenie imprezy pod względem bezpieczeństwa. Ma to znaczenie w przypadku każdej imprezy, ale szczególne przy konwentach terenowych czy postapo, gdzie zagrożenie może być więcej niż na klasycznej, stacjonarnej imprezie. Warto dowiedzieć się, czy dzielnica jest bezpieczna, czy niedaleko nie ma skrzyżowań czy przejść, na których często dochodzi do wypadków, czy nie występują inne czynniki, które mogłyby negatywnie wpływać na bezpieczeństwo imprezy. Dotyczy to nie tylko głównego budynku, ale też, jeśli impreza takie przewiduje, budynków noclegowych i innych miejsc powiązanych z wydarzeniem. Konieczne jest rozeznanie, gdzie są najbliższe apteki, ośrodki zdrowia czy jednostki policji lub straży pożarnej. Warto przed imprezą powiadomić odpowiednie służby, nawet gdy nie jest to wymagane prawem, gdyż sama informacja o zdarzeniu i nawiązanie kontaktu mogą bardzo pomóc już na samym konwencie. Ważne jest też, by organizatorzy i wolontariusze dobrze znali obiekt, w którym odbywa się impreza: znali drogi ewakuacyjne, rozkład klatek schodowych i wind, mocne i słabe strony budynku oraz jego najbliższego otoczenia, potrafili wskazać karetkę optymalny dojazd do miejsca zdarzenia, jeśli jest skomplikowany lub z jakiegoś powodu utrudniony.

Bardzo ważne jest zapewnienie drożności dróg ewakuacyjnych i przejść podczas koncertów czy pokazów fireshow. Należy monitorować ustawienie samochodów i w razie niewłaściwego ich parkowania natychmiast reagować. Bezpieczeństwo warto też brać pod uwagę przy wyznaczaniu miejsc dla wystawców, tak, by stoiska nie stanowiły zagrożenia w przypadku wybuchu paniki i naporu tłumu.

Podobny problem dotyczy sal prelekcyjnych. Organizatorzy muszą ustalić z zarządcą budynku, jaka jest maksymalna liczba osób, które można wpuścić do sali. Egzekwowaniem tego zajmują się zazwyczaj wolontariusze, muszą więc zostać poinformowani o istnieniu ograniczenia, o tym, dlaczego jest to istotne i jak mogą sterować tłumem. Szczególnie w przypadku obleganych punktów programu, na przykład z udziałem konwentowych gości lub prelegentów lubianych przez publiczność, istnieje ryzyko wystąpienia omdleń lub wybuchu paniki. Klimatyzacja w sali może pomóc ich uniknąć, jest jednak niezwykle ważne, by możliwe było szybkie wyprowadzenie kogoś z sali lub sprawne ewakuowanie uczestników w razie konieczności. W przerwach między punktami programu sale muszą być wietrzone, a dyżurujący wolontariusz nie może dopuścić do tego, by uczestnicy punktu programu blokowali drzwi lub siedzieli na podłodze w przejściach.

### **Bezpieczeństwo dotyczy każdego**

Choć konwent powinien posiadać osobnego organizatora do spraw bezpieczeństwa, należy pamiętać, że każdy organizator jest za nie współodpowiedzialny. Oznacza to też, że osoba nadzorująca kwestie bezpieczeństwa powinna mieć wpływ na wiele kluczowych decyzji lub choćby mieć prawo się w tych kwestiach wypowiadać. Pierwszą taką sprawą jest wybór miejsca imprezy czy rozplanowanie atrakcji na jej terenie. Osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo musi znać przepisy BHP oraz przeciwpożarowe, aby móc je stosować, na przykład przy wyznaczaniu miejsca na atrakcje i stoiska wystawców.

Zasady bezpieczeństwa wdrożone na imprezie muszą też mieć odzwierciedlenie w jej regulaminie, co pozwoli organizatorom skuteczniej egzekwować politykę dotyczącą na przykład wnoszenia przedmiotów niebezpiecznych czy wypraszenia z terenu konwentu osób nietrzeźwych lub agresywnych. Należy więc pamiętać, iż kwestie bezpieczeństwa powinny być efektem wymiany informacji i doświadczeń pomiędzy działami i żaden z nich nie powinien uważać, że takie problemy go nie

dotyczą. Prosta technika podnoszenia obu dłoni do góry, by zgłosić osobie prowadzącej panel, że coś jest nie w porządku, może uratować życie lub zdrowie. Ważne, by uczestnicy byli poinformowani o takiej możliwości, a osoby żartujące sobie z tego – piętnowane i karane.

Bezpieczeństwo jest jednak kwestią bardziej złożoną niż tylko fizyczne chronienie uczestników przed napadem czy zapewnienie porządku na imprezie. Na coraz bardziej rozwiniętych imprezach bezpieczeństwo powinno się traktować szeroko. Troskę o bezpieczeństwo uczestników można poszerzyć o kilka aspektów przedstawionych poniżej.

### **Telefon zaufania**

Działaniem, które może poprawić komfort uczestnictwa w konwencie, jest wprowadzenie procedur związanych z przypadkami naruszenia nietykalności cielesnej uczestników, niechcianych kontaktów i molestowania seksualnego. Niestety, do takich incydentów także dochodzi na konwentach i uczestnicy bądź uczestniczki imprezy mogą być na nie narażeni. Takie sytuacje często nie są zgłaszane, gdyż bywają uznawane za błahe lub wstydlive. Rozwiązaniem może być wprowadzony już na kilku imprezach telefon zaufania.

Najlepszy będzie oddelegowany do tej funkcji organizator, który dyżuruje przy telefonie i w razie wystąpienia problemu rozmawia z poszkodowanym i przekazuje zgłoszenie pozostałym organizatorom, medykom, ochronie lub innym osobom, których interwencja będzie w danym przypadku potrzebna oraz zaleca podjęcie odpowiednich dalszych kroków. Ważne, by był cały czas dostępny na imprezie i nie miał innych zadań, lecz był zawsze gotowy udzielić pomocy. Wskazane jest, by osoba dyżurująca na telefonie zaufania była psychologiem lub posiadała odpowiednią wiedzę, jak rozmawiać z ofiarami przemocy. Taka procedura zwalnia ofiarę z konieczności opowiadania historii kilkakrotnie obcym osobom.

Telefon zaufania może mieć też więcej funkcji. Jak w każdym dużym zbiorowisku, także na konwentach mogą zdarzyć się problemy natury psychicznej uczestników, mogące wpływać negatywnie na bezpieczeństwo ich własne lub otoczenia. Silne ataki depresji, ataki paniki czy lękowe, a nawet samookaleczenia mogą zawsze się zdarzyć i operator telefonu zaufania również w takich przypadkach jest osobą kompetentną. W przypadku imprezy o dużej skali pojawienie się takich problemów jest prawdopodobne. Organizator nie powinien

oczywiście prowadzić terapii uczestników, ale jednak dobrze jest, gdy na terenie imprezy można znaleźć profesjonalistę gotowego wesprzeć organizatorów i uczestników w razie potrzeby.

Jednocześnie należy zwracać uwagę na przypadki nieodpowiedniego użycia linii zaufania. Osoby dzwoniące z pytaniami o punkty programu czy zgłaszające zaginięcia przedmiotów osobistych powinny być odsyłane na przykład do punktu informacyjnego, ponieważ telefon zaufania nie służy i nie może służyć do udzielania lub przekazywania informacji lub rozwiązywania problemów niezwiązanych z jego podstawową funkcją.

### **Osoby z niepełnosprawnością**

Temat osób z niepełnosprawnością jest szeroki i został dokładniej omówiony w innym artykule. Jednak w kontekście bezpieczeństwa warto zauważyć, że takie osoby są na konwentach obecne, choć nie zawsze są na nich widoczne. Konwenty powinny wspierać ich integrację i pomagać im, jak tylko mogą. Troska może przejawiać w sprawdzeniu, czy budynek jest odpowiednio dostosowany do osób z niepełnosprawnością (czy nie ma miejsc, które mogłyby być dla nich zagrożeniem, jak na przykład źle skonstruowane podjazdy dla wózków), w zapewnieniu odpowiednio szerokich dróg przejazdu czy możliwości dotarcia do sal prelekcyjnych, ale i na przykład w postaci zarezerwowania miejsc dla osób niedowidzących czy niedosłyszących. Wprowadzanie prostych rozwiązań może ułatwić osobom z niepełnosprawnością korzystanie z imprezy i zapewni im bezpieczeństwo oraz zwiększy satysfakcję z uczestnictwa w punktach programu.

### **Dzieci na konwencie**

Na konwentach coraz częściej pojawiają się rodziny z dziećmi. Dlatego warto zwracać większą uwagę na obecność najmłodszych. Jednym z rozwiązań, nad którym warto się zastanowić, jest blok dziecięcy, w którym rodzic może zostawić malucha pod fachową opieką. Ma to wiele zalet dla rodziców, ale organizatorom przysparza konieczności zapewnienia dzieciom opieki i bezpieczeństwa, wymaga więc bardzo odpowiedzialnego podejścia. Przykładowo na Falkonie i Pyrkonie blok dziecięcy jest miejscem, gdzie zostawiane dzieci są zapisywane wraz z kontaktem do rodziców, a blok jest odgradzony tak, by osoby nieupoważnione nie miały tam wstępu.

Innym funkcjonalnym rozwiązaniem jest zapisanie na odwrocie identyfikatora malucha numeru telefonu rodzica. Każde dziecko powinno mieć identyfikator, nawet gdy wchodzi na darmowej wejściówce. Identyfikator można także przypiąć do dziecięcego wózka. Dzięki temu w razie problemów można łatwo sprawdzić, czyje to dziecko lub kto pozostawił wózek.

Sposobem na okazanie rodzinom z małymi dziećmi, że są na naszej imprezie mile widziane, jest też zagwarantowanie ustronnego kącika dla karmiących mam i miejsca, gdzie można przewinąć malucha.

## **ICE**

Numer ICE, czyli numer telefonu osoby bliskiej, który wpisuje uczestnik, by mógł zostać użyty w przypadku jakiegoś nieoczekiwanego zdarzenia. Na Coperniconie na identyfikatorach zostawiono miejsce na numer ICE, jednak, niestety, uczestnicy najczęściej nie wypełniali tej rubryki. Skuteczność była więc niewielka, ale warto takie działania promować, gdyż świadczą o tym, że organizatorzy myślą o bezpieczeństwie uczestników. Ponadto im więcej osób zacznie z tej możliwości korzystać, tym szybciej przebiję się ona do szerokiej świadomości konwentowiczów.

## **Inne zagrożenia**

Należy pamiętać, że na konwencie mogą pojawić się osoby o różnym stanie zdrowia i o różnych przypadłościach. Konwent może nieść dla nich nieświadome zagrożenie. Takim przykładem są osoby z epilepsją, u których atak może być wywołany poprzez migające światło, dlatego, gdy na prelekcji lub wydarzeniu (koncercie, imprezie) może pojawić się światło stroboskopowe lub intensywnie migające, należy o tym uprzedzić uczestników. Podobnie z zapachami czy pokarmami na warsztatach, gdzie robione są perfumy czy przygotowywana żywność. Osoba prowadząca warsztaty powinna poinformować uczestników, czy używane będą jakieś elementy, które mogą niektórym z nich zagrażać.

Niebezpieczne mogą też być warunki pogodowe. Jeśli impreza odbywa się w czasie znacznych upałów, niekorzystnego ciśnienia lub wysokiego poziomu smogu, może dojść do omdleń, problemów z sercem czy innych problemów zdrowotnych u uczestników, którzy są wrażliwi na takie czynniki. Organizator zazwyczaj nie ma na to wpływu, ale warto być świadomym, że takie problemy mogą się pojawić i że czasami

można im przeciwdziałać – na przykład, w przypadku upałów, rozdając wodę osobom stojącym w kolejce do akredytacji.

Konwentów jest w Polsce coraz więcej, rozrastają się i przyciągają coraz więcej uczestników. Dlatego też prędzej czy później na którymś z nich pojawi się poważne zagrożenie – to kwestia zwykłej statystyki. Konieczne jest więc świadome podchodzenie do kwestii związanych z bezpieczeństwem i branie pod uwagę zagrożeń, które wcześniej bywały ignorowane, a także przepisów prawa, które określają na przykład ścieżki ewakuacji czy przepustowość wielu miejsc. Przepisy bezpieczeństwa obiektu i przepisy prawa mogą mieć znaczny wpływ na wstępne plany i wewnętrzne procedury, gdyż organizator nie może ich zignorować. Warto zainwestować w bezpieczeństwo uczestników, nawet jeśli miałyby to podnieść koszt organizacji konwentu, gdyż zyski finansowe nigdy nie powinny przesłaniać bezpieczeństwa i zdrowia uczestników i organizatorów. Poważne podejście do kwestii bezpieczeństwa powinno być dla organizatorów zawsze priorytetowe. Nawet jeżeli wprowadzanie nowych rozwiązań będzie się wiązało z dodatkowym kosztem, nakładem pracy lub koniecznością zejścia ze sprawdzonych ścieżek działania, konieczne jest wzięcie ich pod uwagę, by imprezy były miejscami bezpiecznymi i przyjaznymi dla wszystkich uczestników.

*Dziękujemy za wsparcie Maciejowi Bryle.*

# **Dni Fantastyki SUPERBOHATEROWIE**

**7-9 LIPCA 2017**

**ZAMEK WE WROCŁAWIU - LEŚNICY**



**Organizator: Centrum Kultury Zamek**

**[www.dnifantastyki.pl](http://www.dnifantastyki.pl)**

## Wyprowadzić kryzys

Kryzysy się zdarzają, a im bardziej złożony projekt, przy którym pracujemy, tym większe prawdopodobieństwo ich wystąpienia. Konwenty są wydarzeniami o skomplikowanej strukturze, organizowanymi przez duże zespoły, z udziałem wielu podmiotów zewnętrznych i mnóstwem uczestników. Najczęściej są kilkudniowe, często całodobowe, dlatego drugiego lub trzeciego dnia (a niekiedy tydzień przed rozpoczęciem) większość organizatorów jest niewyspana, przemęczona, zestresowana, czasami chora – może więc popełniać błędy. Ponadto na samych konwentach dużo się dzieje, dlatego to zdecydowanie najgorszy czas na rozwiązywanie kryzysów. Trzeba to zrobić wcześniej. Najlepiej dużo wcześniej.

Zarządzanie kryzysami opiera się na analizowaniu całego projektu w dwojaki sposób: optymistycznie planujemy i działamy tak, żeby się wszystko udało, a jednocześnie gromadzimy dodatkowe zasoby i alternatywne rozwiązania, szykujemy procedury i przygotowujemy się psychicznie, jakby wszystko miało się zawalić. Ale to nie koniec! Najlepiej, żeby takie myślenie towarzyszyło przygotowaniom już od pierwszego dnia: przy wyborze miejsca, programu, sposobów promocji. Na każdym etapie planowania należy wziąć w łapki i poobracać poszczególne elementy, wyobrażając sobie najróżniejsze katastrofy. Mamy dogadany budynek? Nie zaszkodzi przynajmniej wstępnie się rozejrzeć, czy w okolicy nie ma alternatywy. Na wypadek, gdyby pierwszy spłonął lub gdyby szambo wybiło i zalało całe piwnice dzień przed konwentem (autentyk!). Mamy dogadaną drukarnię? Może się zdarzyć awaria maszyn podczas druku informatorów, więc obdzwońmy wcześniej kilka innych i spytajmy, czy mają moce przerobowe w noc przed imprezą. Analogicznie z zapasowymi samochodami, rzutnikami i wentylatorami (nie wynajmować, nie kupować – tylko zorientować się, skąd, ewentualnie, można je zdobyć i za ile). Ba, rezerwowi prelegenci! „Będziesz na naszym konwencie? Masz gotowe prelekcje z poprzednich lat? To jeśli nam ktoś wypadnie, wciskamy ciebie”. Zmiana programu to nie dziura w programie, ale to też najlepiej uzgodnić wcześniej. Różne rzeczy się dzieją, urządzenia się psują, ludzie nawalają, dlatego warto przynajmniej zapytać o możliwość awaryjnego zastąpienia tego, co może się zepsuć, nie dojechać, nie zadziałać. Czyli wszystkiego.

Trzeba pamiętać, że ludziom też zdarza się „psuć”; odpowiedzialny koordynator przygotowuje folder z informacjami na wszelki wypadek. Zostawia na pulpicie plik, a w nim instrukcję, hasła do organizatorskich skrzynek mailowych albo notatkę, w którym katalogu jest konwentowy bajzel (to u mnie – ale można też mieć konwentowy porządek), miejsce, w którym znajdują się dokumenty, wizytówki, PIN do telefonu z kontaktami itd. Bo kryzysem może być wypadek, któremu ulegnie koordynator lub jego niedyspozycja z dowolnego innego powodu, co pociąga za sobą znaczne utrudnienie pracy całego zespołu.

Fakt, że po udanej imprezie idziemy z torbami również można uznać za pewnego rodzaju kryzys. Szacowanie frekwencji jest łatwe w przypadku starszych i bardziej stabilnych pod względem rozmiaru wydarzeń, ale nawet takim może się przytrafić jakaś nieprzewidywalna okoliczność: może to być katastrofa skutkująca żałobą narodową, upał zniechęcający uczestników do wyjścia z domów, epidemia grypy czy cokolwiek innego. W ten sposób impreza jest kilka tysięcy złotych w plecy. Takiej sytuacji zapobiec można wyłącznie z dużym wyprzedzeniem, na przykład szukając możliwości skredytowania ewentualnej straty (zawsze się przyda dla komfortu psychicznego!) lub po prostu od samego początku ciąć koszty.

Największym problemem jest przewidywanie kryzysów w samym zespole. Braki kadrowe, brak motywacji i wypalenie, konflikty, inne obowiązki – rodzinne lub zawodowe – mogą położyć nawet najbardziej ambitny i najlepiej przygotowany projekt. Takie kryzysy wybuchają najczęściej przed wydarzeniem, nie w trakcie, zazwyczaj dzieje się to jednak na tyle późno, że pozostaje łatanie dziur, a nie planowe modyfikowanie projektu i przesuwanie zasobów. W tym obszarze konieczna jest asertywność, a także dużo szczerości i uczciwości.

Koordynator jest odpowiedzialny przede wszystkim za ludzi, a dopiero później za wydarzenie. Jeżeli brakuje ci rąk do pracy, jeżeli widzisz, że ludzie za dużo się poświęcają, żeby zrealizować swoje zadania, to rozważ odwołanie imprezy. Im wcześniej się na to zdecydujesz, tym mniej szkód i zmarnowanej pracy. Jeśli połowa pionów nie jest obstawiona na początku projektu, to z pewnością nie skompletujesz zespołu. Poza tym żaden konwent nie jest wart utraty pracy, rozbicia związku, załamania nerwowego czy zawalenia roku studiów! Lepiej pomóc w organizowaniu innego wydarzenia ekipie z innego miasta.

Częstym i groźnym dla imprezy błędem kadrowym jest kluczenie wokół kogoś, kto się nie wyrabia, nie wykazuje materialnych postępów

od dwóch miesięcy, ale uspokaja, że wszystko jest pod kontrolą. Koordynatorzy muszą czasami po prostu zażądać dowodów, że są jakieś postępy, bo może się okazać, że ta osoba właśnie kładzie jakiś ważny odcinek, a my wierzyliśmy jej na słowo. To również wymaga bardziej profesjonalnego podejścia, co jest czasami trudne – w końcu to nasi znajomi, którym nie płacimy i którzy na pracę dla nas poświęcają swój wolny czas. Ale lepsza jest sytuacja, gdy organizator rzuci wszystko pięć miesięcy przed imprezą, bo się obrazi, niż jeśli dwa tygodnie przed konwentem okaże się, że jego działka leży i jęczy, żeby ją dobić.

Przy ostrożnym, ocierającym się o czarnowidztwo podejściu, wiele kryzysów się nie wydarzy lub będą one miały mniej rozległe skutki. Jeśli wcześniej dowiemy się, w której szkole dyrektor byłby skłonny wynająć nam budynek, zmiana lokalizacji z powodu wylewu szamba odbędzie się bez niepotrzebnego stresu. Dochodowe (niedeficytowe) imprezy to zasadniczy czynnik decydujący o trwałości organizacji, bo pełnią rolę motywacyjną. A profesjonalizujący się zespół to mniejsze obciążenie pracą i lepsze efekty.

Wspomniana profesjonalizacja to również (albo przede wszystkim) procedury. Są zdarzenia bardziej prawdopodobne, na które można zawnoczu przygotować obsługę i organizatorów, takie jak kradzieże, kwestie porządkowe, problemy zdrowotne wywołane upałem lub przemoczeniem. Warto na długo przed wydarzeniem ustalić, do kogo należy zadzwonić, w jaki sposób zabezpieczyć teren, kto może interweniować. Ćwiczenia też się przydadzą.

To samo dotyczy budynku: należy się po nim przejść i sprawdzić wejścia lub drabinki na dach, wystające druty i gwoździe, meble w ciągach komunikacyjnych, zablokowane drogi ewakuacyjne; trzeba zorientować się, gdzie wiszą gaśnice oraz ile czasu zajmuje dojdzie z orgroomu do poszczególnych miejsc (bieganie wzbudza panikę – w sytuacji kryzysowej unikamy biegania). Należy także rozważyć, w jaki sposób będziemy się komunikować. Im więcej odpowiedzi organizator będzie znał przed samym konwentem, im więcej będzie wiedział zespół, tym bezpieczniej i pewniej będą się wszyscy czuli, a przez to będzie również mniejsze ryzyko wybuchu paniki wśród organizatorów.

Bez względu na rozmiar i charakter imprezy, regulamin jest kwestią obowiązkową. Nie tylko jako zabezpieczenie, ale też czynnik dyscyplinujący. Bardzo łatwo przywołać do porządku uczestnika słowami „podpisałeś regulamin” lub „wchodząc tu, zobowiązałeś się do przestrzegania regulaminu”. To samo, uwaga, dotyczy gwiazdorzących prelegentów, wystawców, a nawet organizatorów.

Czasami lepiej wyprowadzić kogoś z terenu konwentu i odebrać mu identyfikator, niż ryzykować eskalację konfliktu. Czy będą nas za to krytykować w internecie? I tak będą. Płynnie przechodzę więc do jeszcze jednego trudnego obszaru kryzysowego, który pojawia się regularnie: komunikacji.

Podstawowym środkiem walki z takimi kryzysami jest znalezienie wespole osoby, która będzie rzecznikiem. I nikim więcej! Przy komunikacji z mediami i uczestnikami przy małych imprezach może nie mieć za dużo pracy, ale to wartość sama w sobie: w sytuacji kryzysowej rzecznikowi łatwiej zachować dystans do wydarzenia, dzięki czemu łatwiej uniknąć nieprzemyślanych reakcji. Drugim podstawowym środkiem jest częste i cierpliwe przypomnianie wszystkim członkom zespołu, że w imieniu organizatorów wypowiada się wyłącznie rzecznik. Nie ma nic gorszego niż organizator wyrywający się z tekstem „ja robię LARP-y na tym konie, a ty się nie znasz, hejtujesz i w ogóle nie masz prawa się wypowiadać”. Za chwilę pojawi się pięć osób broniących jednej i drugiej strony sporu – i to jest moment, w którym wszyscy biegną po popcorn.

Zasada ta obowiązuje zarówno przed konwentem, jak i w trakcie wydarzenia. Koordynator główny ani żaden inny nie wypowiada się w trakcie kryzysu, ponieważ:

- właśnie ma kryzys;
- jest zmęczony, zestresowany, zaangażowany i może pójść w pyskówkę;
- nie jest rzecznikiem, który od jakiegoś czasu przyzwyczajał już uczestników i dziennikarzy do siebie, do swojego stylu komunikacji i budował zaufanie;
- rzecznik nie robi nic innego, więc jest wypoczęty, wyspany, wykąpany i najedzony.

Zapytasz pewnie: po co mi rzecznik, skoro robię imprezę na sto osób i nawet lokalna gazeta nikogo nie przyśle? Przecież on tylko gada sobie z dziennikarzem jednym czy drugim, czasem tylko wrzuci coś na Facebooka.

Rzecznik jest potrzebny, bo jak dojdzie do poważnego kryzysu, to możesz mieć nawet stado wozów transmisyjnych na parkingu i reporterów pytających, gdzie pobiegł niedźwiedź, który rozszarpał dwóch uczestników oraz czy odzyskacie głowę uczestnika. Wtedy rzecznik bardzo się przyda.

Nie znaczy to, że w ten sposób uda się uniknąć wszystkich problemów. Na te nieprzewidziane, pojawiające się w całkowicie nieoczekiwanych

miejscach, warto mieć trochę rezerwowych środków finansowych i wiadro wizytówek do osób, które mogą pomóc.

Na samym konwencie jest już tylko to, co jest na konwencie. Wyobraź sobie, że od jakichś dwóch tygodni nie jesz, nie śpisz, bo robisz konwent. Napięcie rośnie, zaczynasz czasem reagować zbyt impulsywnie, czasem nie reagujesz, choć widzisz kłopoty. Jak oszacować, czy problem jest poważny?

Spytaj, skonsultuj się. Możesz z tym rzecznikiem, który cały czas nie ma nic do roboty poza pisaniem postów i wklejaniem materiałów na stronę. Im poważniejsza decyzja, tym trudniej ją podjąć. Na wczesnym etapie jest więcej czasu na łatanie dziur, naprawę ewentualnych szkód. Kilka tygodni lub dni przed konwentem już nie ma nic za darmo – kryzysy rozwiązuje się przez amputację. Nie będzie informatora, choćbyśmy się wściekli? To go nie będzie, będzie tylko tabela programowa. Zgubiliśmy klucze do budynku konwentowego? To zgubiliśmy: wyważamy drzwi, zapłacimy potem. Koordynator jednego bloku odpadł z jakiegoś powodu i nie przekazał dotychczasowych rezultatów? Usuwamy cały jego blok i przepraszamy uczestników. Gdy pojawiają się problemy, upraszczamy całą imprezę. Czy te decyzje były trafne, okaże się dopiero podczas ewaluacji.

Na samym konwencie przy ocenie skali kryzysu znów może pomóc intuicja i doświadczenie. Jeżeli kryzys został przewidziany i jest obwarowany procedurami, to de facto nie jest już kryzysem. W ostateczności zawsze pozostaje rozwiązanie, którego nigdy się nie nauczyłem, a które może się okazać najskuteczniejsze: na konwenty jeżdżą fani. Zawsze można ich poprosić o pomoc, a często nawet trzeba, tak jak prelegentów. To również najlepiej zrobić przed konwentem. Na wszelki wypadek.

Odpukać.

## Praca wolontariuszy na konwencie

W organizowaniu imprezy kulturalnej uczestniczy wiele osób, które najczęściej pracują bez jakiegokolwiek wynagrodzenia. Przyjmują takie warunki, gdyż rekrutują się zazwyczaj ze środowiska, które tworzy daną inicjatywę, chcą je wspierać i brać udział w jego działaniach. Należy jednak pamiętać, że polskie prawo taką nieodpłatną działalność traktuje jak pracę i określa jej zasady, a więc ogranicza możliwości korzystania z niej. Znajomość prawnych zasad związanych z pracą wolontariacką jest niezbędna przy organizowaniu nawet najmniejszych imprez, aby uniknąć nadużyć i zapewnić wszystkim osobom zaangażowanym w organizację wydarzenia komfortowe warunki pracy.

Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2003 r. nr 96, poz. 873 z późn. zm.) – w skrócie UoDPPiW – stanowi podstawę instytucjonalnej współpracy administracji publicznej z trzecim sektorem, czyli organizacjami pozarządowymi. Jej celem jest wzmocnienie inicjatyw obywatelskich oraz sprecyzowanie zasad ich pracy<sup>8</sup>. UoDPPiW jest podstawowym dokumentem prawnym regulującym kwestie związane z działalnością wolontariacką (rozdział III ustawy) oraz organizacjami pozarządowymi w Polsce.

### Kto może korzystać z wolontariatu?

Ustawa precyzyjnie określa, na rzecz jakich instytucji może być świadczony wolontariat. Są to:

– organizacje pozarządowe, osoby prawne i jednostki organizacyjne działające na podstawie przepisów o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego oraz stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego w zakresie ich działalności statutowej, w szczególności w zakresie działalności pożytku publicznego,

---

8 [http://bibliotekawolontariatu.pl/wp-content/uploads/komentarz\\_ustawa\\_MZ.pdf](http://bibliotekawolontariatu.pl/wp-content/uploads/komentarz_ustawa_MZ.pdf), str. 5.

- spółdzielnie socjalne,
- organy administracji publicznej, z wyłączeniem prowadzonej przez nie działalności gospodarczej,
- spółki akcyjne i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz kluby sportowe będące spółkami, które nie działają w celu osiągnięcia zysku, przeznaczają całość dochodu na realizację celów statutowych, nie przeznaczają zysku do podziału między swoich członków, udziałowców, akcjonariuszy i pracowników (a więc nie wszystkie spółki akcyjne i z o.o., ale wyłącznie tzw. spółki non-profit),
- jednostki organizacyjne podległe organom administracji publicznej lub nadzorowane przez te organy, z wyłączeniem prowadzonej przez te jednostki działalności gospodarczej.

Oznacza to, że z pracy wolontariuszy mogą korzystać jedynie te instytucje, których celem działania nie jest zysk, a działalność statutowa, i działania te nie są związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Jak najbardziej mogą więc z pracy wolontariuszy korzystać stowarzyszenia i fundacje – a to one najczęściej są organizatorami wydarzeń kulturalnych.

**Nie mogą** korzystać z wolontariatu wszystkie inne podmioty, a zatem osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą, a także spółki handlowe, o ile celem ich działania jest osiąganie zysku i jego podział między udziałowców. Impreza kulturalna organizowana przez takie podmioty **nie może** być wspierana przez wolontariuszy.

### **Kto może zostać wolontariuszem?**

Wolontariuszem jest każda osoba fizyczna, która dobrowolnie, ochotniczo i bez wynagrodzenia wykonuje świadczenia na rzecz organizacji, instytucji lub osób indywidualnych, wykraczając poza więzi koleżeńsko-rodzinne<sup>9</sup>. Wolontariuszem może być więc każdy i wolontariat nie podlega tym samym ograniczeniom, co praca: bezrobotnych nie pozbawia statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku, a od cudzoziemców legalnie przebywających w Polsce nie wymaga pozwolenia na pracę<sup>10</sup>.

---

9 <http://wolontariat.org.pl/wolontariusze/kim-jest-wolontariusz/>.

10 <http://www.pozytek.gov.pl/files/pozytek/Wolontariat/O%20czym%20należy%20wiedziec.pdf>.

## **Wolontariat osób niepełnoletnich**

Osoby, które nie ukończyły 18 lat, mogą być wolontariuszami pod warunkiem, że wyrażą na to zgodę ich rodzice lub opiekunowie. Instytucje korzystające ze świadczeń niepełnoletnich wolontariuszy powinny żądać od nich takiej zgody na piśmie. W przypadku takich osób należy też dostosować czas pracy do wieku i możliwości.

## **Normy pracy**

Umowa wolontariacka nie jest umową o pracę, a więc nie dotyczą jej przepisy prawa pracy, włącznie z godzinowymi normami, ograniczeniami związanymi z pracą w nocy czy uprawnieniami do urlopów. Do dobrego zwyczaju należy jednak przestrzeganie zasad ujętych w prawie pracy: osoby do 16 roku życia nie powinny pracować więcej niż 6 godzin dziennie, a osoby od 16 do 18 roku życia więcej niż 8 godzin dziennie. Tygodniowy wymiar czasu pracy młodocianego w okresie odbywania zajęć szkolnych nie może przekraczać 12 godzin, w tym 2 godzin w dniu uczestniczenia w zajęciach szkolnych. W czasie ferii szkolnych wymiar czasu pracy młodocianego nie może przekraczać 7 godzin na dobę i 35 godzin w tygodniu. Dobowy wymiar czasu pracy młodocianego w wieku do 16 lat nie może przekraczać 6 godzin<sup>11</sup>.

Należy pamiętać, że dobrą praktyką jest też ograniczenie liczby godzin przepracowanych przez wolontariusza tak, by miał on czas na odpoczynek i regenerację, a praca wolontariacka nie polegała na wykorzystywaniu go ponad siły.

## **Wolontariat na rzecz stowarzyszenia**

Działalność stowarzyszeń opiera się co do zasady na bezpłatnej pracy ich członków. Nie oznacza to jednak, że członek stowarzyszenia nie może zostać wolontariuszem. Może on zawrzeć dodatkowe porozumienie ze stowarzyszeniem, którego jest członkiem, o wykonywanie świadczeń w ramach wolontariatu. Podpisanie takiego porozumienia powoduje, że członkowi stowarzyszenia przysługują wszelkie prawa wolontariusza, jednak trzeba pamiętać, że te same działania na rzecz stowarzyszenia

---

11 <http://wolontariat.org.pl/prawo/czas-pracy-wolontariusza/>.

mogą być wykonywane w ramach wolontariatu albo wyłącznie na podstawie członkostwa. Zawieranie porozumień wolontariackich przez członków stowarzyszeń nie jest konieczne, często dokonuje się ich jedynie, gdy wolontariusz potrzebuje zaświadczenia o wykonanej pracy.

### **Obowiązki organizacji korzystającej z pracy wolontariackiej**

Organizacja, która korzysta z pracy wolontariusza, ma wobec niego obowiązki i musi spełniać narzucone przez ustawodawcę wymagania. Zaliczają się do nich: poinformowanie wolontariusza o jego obowiązkach i zakresie pracy, zawarcie porozumienia z wolontariuszem (przed przystąpieniem do współpracy) oraz wydanie mu zaświadczenia o wolontariacie, poinformowanie go o zasadach BHP i zapewnienie mu środków ochrony, pokrywanie dodatkowych kosztów (związanych np. z podróżami służbowymi i dietami) oraz ubezpieczenie go od następstw nieszczęśliwych wypadków.

**Porozumienie o współpracy** jest kontraktem regulującym zobowiązania obydwu stron i określa warunki, przedmiot oraz zakres współpracy. W zależności od czasu trwania współpracy taka umowa może być ustna lub pisemna:

- jeśli okres współpracy wynosi do 30 dni – umowa może mieć formę ustną,
- przy okresie współpracy powyżej 30 dni – umowa obligatoryjnie musi mieć charakter pisemny.

Porozumienie zawierane z wolontariuszem musi mieć formę pisemną także wtedy, gdy wolontariusz tego zażąda<sup>12</sup> oraz jeżeli jest niepełnoletni. Zawieranie umowy na piśmie to dobry zwyczaj w każdej sytuacji, jako że może ona być przydatna wolontariuszowi i nie pozostawia wątpliwości co do warunków wolontariatu. Umowa powinna zawierać datę rozpoczęcia i zakończenia współpracy, wyszczególniony zakres zadań, szczegółowy opis świadczeń na rzecz organizacji, terminy, zasady i procedury zwrotu poniesionych przez wolontariusza kosztów oraz sposób jej rozwiązania.

Po wykonanej pracy prawem wolontariusza jest uzyskanie **zaświadczenia o wykonanej pracy**.

Korzystający z pracy wolontariusza ma obowiązek **poinformować go o bezpiecznych i higienicznych warunkach wykonywania świadczeń oraz zapewnić mu środki ochrony osobistej**. Nie oznacza

---

12 Art. 44 ust. 2 i 4.

to jednak obowiązku zapewnienia szkolenia BHP<sup>13</sup>. Istotne jest jednak, by poinformować wolontariusza o potencjalnym niebezpieczeństwie i możliwej szkodliwości pracy, zapoznać go z drogami ewakuacyjnymi, zasadami zachowania w przypadku pożaru i właściwym wykonywaniem powierzonych mu czynności. Konieczne jest również zapewnienie wolontariuszowi, jeśli są potrzebne, środków do bezpiecznego wykonywania jego pracy, np. odzieży ochronnej.

Korzystający z pracy wolontariackiej ma obowiązek **ubezpieczyć** wolontariusza od następstw nieszczęśliwych wypadków, jeżeli wolontariusz wykonuje swoje świadczenie przez okres nie dłuższy niż 30 dni, a także gdy porozumienie zostało zawarte na czas nieokreślony, nawet jeśli wolontariusz wykonuje świadczenie przez bardzo krótki czas, np. 1 lub 2 dni. Wolontariusz nie ma możliwości zwolnienia korzystającego z tego obowiązku. Gdy umowa jest zawarta na czas dłuższy niż 30 dni, korzystający nie ma takiego obowiązku, gdyż wolontariusz jest ubezpieczony na mocy ustawy, jednak gdy umowa jest na czas nieokreślony, korzystający wykupuje ubezpieczenie na okres pierwszych 30 dni pracy wolontariusza.

Ponadto korzystający **może** zapewnić wolontariuszowi:

– ubezpieczenie zdrowotne, gdy ten nie jest ubezpieczony z innego tytułu. Może zgłosić wolontariusza do NFZ i po podpisaniu umowy z NFZ płaci za wolontariusza składki wyliczane na podstawie minimalnego wynagrodzenia (wyjątkiem jest praca wolontariusza za granicą, gdzie na korzystającego nałożony jest obowiązek ubezpieczenia wolontariusza, gdy ten nie posiada ubezpieczenia z innego źródła),

– ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej (OC) – w razie wyrządzenia przez wolontariusza krzywdy korzystającemu, innej osobie lub instytucji, ubezpieczenie pokrywałoby wartość ewentualnego odszkodowania.

## **Rozliczenia finansowe z wolontariuszem**

Wolontariusz nie wykonuje pracy wolontariackiej dla wynagrodzenia, jednak ma prawo do zwrotu kosztów ponoszonych w związku z wolontariatem.

Korzystający ma obowiązek pokrywać, na dotyczących pracowników zasadach określonych w odrębnych przepisach (są nimi: kodeks pracy i jego art 77 ze zn. 5, oraz rozporządzenia wykonawcze do

---

13 <http://poradnik.ngo.pl/obowiazki-wobec-wolontariuszy>.

kodeksu pracy), koszty podróży służbowych i diet. Koszty podróży to w szczególności zwrot kosztów przejazdu do i z miejsca wykonywania czynności wolontariusza do jego miejsca zamieszkania oraz koszty noclegów. Natomiast dieta jest świadczeniem majątkowym, które stanowi ekwiwalent pieniężny na pokrycie zwiększonych kosztów wyżywienia w czasie podróży służbowej. Za dobę podróży służbowej na terenie RP wolontariuszowi przysługuje dieta w wysokości 30 zł, z tym jednak, że kwota ta podlega ograniczeniom w zależności od czasu (ułamka doby) podróży wolontariusza, ilości i rodzaju zapewnionych posiłków itp.

Korzystający może pokrywać, na dotyczących pracowników zasadach określonych w odrębnych przepisach, także inne niezbędne koszty ponoszone przez wolontariusza, związane z wykonywaniem świadczeń na rzecz korzystającego. W tym przypadku, „odrębnymi przepisami” jest w pierwszym rzędzie kodeks cywilny oraz przepisy regulujące stosunek zlecenia. Zgodnie z nimi, korzystający ma obowiązek zwrócić wolontariuszowi poczynione wydatki w zakresie wyznaczonym przez cel wykonywanej przez wolontariusza pracy oraz zwolnić z zaciągniętych zobowiązań (przykład: wolontariusz wynajmuje na 2 dni projektor, za który zapłaci przy zwrocie).

### **Kwestie podatkowe**

Praca wolontariacka jest w dużej mierze wyłączona spod zakresu stosowania ustaw podatkowych. Oznacza to, że relacje pomiędzy stronami nie stanowią dochodu w rozumieniu prawa skarbowego. W myśl art. 50 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie wartość świadczenia wolontariusza nie stanowi darowizny na rzecz korzystającego, a więc korzystający nie ma dochodu z pracy wolontariuszy<sup>14</sup>, ale również wolontariusz nie czerpie dochodu ze świadczeń otrzymanych od korzystającego, w tym z badań lekarskich, diet, szkoleń, itp.<sup>15</sup>.

Wolontariat jest podstawą organizacji imprez fanowskich i popkulturalnych w Polsce. Przenosząc teorię w kontekst konwentów, wolontariuszem jest nie tylko helper/gźdacz, ale i organizator, jeśli nie otrzymuje on wynagrodzenia za swoją pracę. Z każdym z nich powinno się więc podpisać umowę wolontariacką. Należy też

---

14 Art. 12 ust. 4, pkt 16 ustawy z dnia 15 lutego 1992 roku o podatku dochodowym od osób prawnych.

15 Art. 21 ust. 1, pkt 113 ustawy z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych.

pamiętać, że w przypadku korzystania ze środków zewnętrznych, np. grantów czy innych dofinansowań, często konieczny jest wkład własny, który do pewnego stopnia rozliczyć można właśnie za pomocą pracy wolontariuszy (o ile warunki danego programu dopuszczają taką możliwość). Bardzo ważne jest jednak, by właściwie rozliczyć czas pracy wolontariusza i by wolontariat nie budził zastrzeżeń formalnych, gdyż zaniedbanie tych kwestii może uniemożliwić rozliczenie finansowania zewnętrznego i spowodować konieczność zwrotu środków. Brak właściwego rozliczenia się z wolontariuszami ma też aspekt moralny. Nieuczciwe podejście do darmowej pracy ludzi, którzy oferują swój czas i energię, świadczy nie tylko o niezrozumieniu idei wolontariatu, ale i o krótkowzroczności. Utrata zaufania ze strony potencjalnych wolontariuszy może organizację wiele kosztować, gdy ponownie będzie chciała oprzeć się na ich pracy.

Szczegóły dotyczące rozliczania pracy wolontariackiej i regulacji prawnych dotyczących samego wolontariatu są obszerne i dokładnie opisane i dostępne w internecie. Istnieją wiele darmowych podręczników dotyczących wolontariatu czy legalnie dostępne komentarze do ustawy o wolontariacie. Warto się z nimi zapoznać przed skorzystaniem z pracy wolontariuszy.

## **Strefa Stoisk Programowych, czyli żywy program**

Wszyscy wiemy, że konwent nie może się obyć bez programu. Sale wypełnione po brzegi uczestnikami, tabela programowa oferująca od rana do wieczora wszelkie możliwe atrakcje – prelekcje, dyskusje, pokazy i konkursy... To zna każdy, kto na konwencie lub festiwalu był przynajmniej raz. Co jednak, jeśli to nie uczestnik przyjdzie na atrakcję, a atrakcja przyjdzie do niego? I jeśli tych atrakcji będziemy mieli niemal tyle, co w regularnej sali prelekcyjnej? Wtedy możemy mówić o Strefie Stoisk Programowych.

Patrząc z perspektywy uczestnika imprez fantastycznych, standardowy program z atrakcjami jest często niewystarczający. Im większe wydarzenie, tym większa szansa, że trafi się osoba, którą typowe atrakcje zwyczajnie nudzą. Z myślą o takich uczestnikach tworzone są stoiska programowe. Na czym one polegają?

Organizacje, podobnie jak regularni wystawcy, otrzymują wyznaczone miejsce, na którym prezentują to, co mają najlepszego do zaoferowania. W tym wypadku nie są to jednak książki, koszulki czy biżuteria, lecz wiedza, umiejętności i pasje. Tego typu miejsca pod pewnymi względami górują nad standardowymi salami prelekcyjnymi. Dla prelegenta przynoszenie specjalistycznego sprzętu potrzebnego do eksperymentów jedynie na godzinę czy dwie może być uciążliwe, a w sali brakuje miejsca, by drony i roboty mogły pokazać pełnię swoich możliwości. Stoiska programowe zapewniają wszelkie warunki potrzebne do tego typu prezentacji i inicjatyw w jednym miejscu. Ich największą zaletą jest interaktywność – każdy uczestnik może swobodnie podejść, porozmawiać z wystawcami w dowolnej chwili, niemal przez cały czas oglądać pokazy i eksperymenty oraz przede wszystkim znaleźć nowe hobby. W końcu w tym miejscu nie chodzi o zarobek, lecz o zarażenie pasją oraz pokazanie, jak bardzo fantastyczne zainteresowania mogą mieć ludzie. Minusem tego typu miejsc jest jednak nadal ograniczona przestrzeń. Ze względu na fakt, że część stoisk programowych ciągle pozostaje rozmiarowo zbliżona do miejsc dla wystawców zarobkowych, nie wszyscy uczestnicy w tym samym czasie mogą skorzystać z odbywającego się tam programu. Warto jest zatem ustalić wcześniej z wystawcami, by kluczowe pokazy

czy konkursy odbywały się przynajmniej jeden raz każdego dnia konwentu. Dzięki temu zarówno twórcy programu zyskają większą liczbę odwiedzających, jak i sama impreza zyska w oczach uczestników.

Należy także pamiętać, że priorytetem każdego koordynatora i organizatora jest zapewnienie uczestnikom bezpieczeństwa. Konieczne jest zatem wcześniejsze ustalenie z wystawcami, co konkretnie mają zamiar przedstawiać na swoich stoiskach oraz jakich środków będą do tego używali. Organizator musi mieć pewność, że wszelkie eksperymenty i pokazy prowadzone są w sposób bezpieczny i profesjonalny, aby nikomu nie stała się krzywda.

Wygodną opcją jest połączenie Strefy Stoisk Programowych ze Strefą Fantastycznych Inicjatyw (to miejsce w zależności od wydarzenia występuje pod różnymi nazwami), czyli obszarem, gdzie swoją działalność promują organizacje, konwenty i wydarzenia kulturalne. Jest to rozwiązanie o tyle wygodne, że dla uczestnika te dwa typy stoisk pod względem funkcji niewiele się od siebie różnią (w końcu chodzi tu głównie o promocję działalności), a ze strony logistyki jest o wiele łatwiejsze do zorganizowania. W praktyce widać wyraźnie, że odwiedzający stoiska programowe częściej zachodzą także do tych promujących konwenty i fantastyczne organizacje, dzięki czemu informacje o inicjatywach docierają do większej liczby osób. Jest to jednocześnie dobry sposób, by zachęcić stoiska promocyjne do rezygnacji ze staromodnych form promocji. Rozdawanie ulotek zza stolika szkolnego nie przyciąga zbyt wielu uczestników; potencjalnego nowego członka organizacji należy agresywnie zachęcić, podobnie jak robią to właśnie stoiska programowe. Warto jest zatem wspomnieć promującym konwent, że ich stoisko znajdzie się w sąsiedztwie takiej strefy, gdzie będzie dużo atrakcji, dzięki czemu oni również będą mieli okazję wykazać się kreatywnością w promocji. Malowanie twarzy? Konkursy? Wspólne sklejanie modeli? Pomysłów oraz sposobów ich wykonania jest wiele, ale ta część spoczywa przede wszystkim na barkach samych wystawców.

Trudności może przysporzyć współpraca organizatora stoisk programowych z innymi działami. Osoba, która podejmuje się tego zadania, musi pamiętać, że nie jest to praca ściśle związana z programem. Konieczne jest spisanie atrakcji, które będą miały miejsce w Strefie, stworzenie tabeli programowej i zebranie wszelkich opisów do informatora konwentowego, jednak nie jest to jego jedyne zadanie. Lwia część pracy to przede wszystkim logistyka, czyli rozmieszczenie stoisk oraz stały kontakt z wystawcami,

stworzenie niezliczonych plików z kontaktami, wymaganiami stoisk i zapotrzebowaniem sprzętowym, spisywanie godzin przyjazdów poszczególnych wystawców. To właśnie ta część jest najbardziej absorbująca i wymaga nie lada systematyczności, organizacji pracy, a przede wszystkim elastyczności pod względem godzin pracy. Trzeba bowiem pamiętać, że wystawcy to także ludzie – pracują zawodowo o różnych porach, mają prywatne życie i bywa, że trzeba poświęcić cały dzień, by domknąć kwestię jednego stoiska.

W dodatku przez fakt, że stoiska programowe często organizowane są przez domy kultury, firmy związane z fantastyką czy organizacje studenckie, jest to także tworzenie PR-u oraz promocja zarówno naszej imprezy, jak i wielu innych, podobnie, a nawet w jeszcze większym stopniu, co Strefa Fantastycznych Inicjatyw, której idea opiera się na kontaktach z innymi organizacjami fantastycznymi. Stąd też konieczny jest ciągły kontakt z działem promocji, by uniknąć głupich pomyłek – dublowania wiadomości czy podawania rozbieżnych informacji.

Jak już wspominałem, kontakt z wystawcami jest w tej pracy niebywale ważny. Wszelkie niedociągnięcia, nierozstrzygnięte kwestie czy niejasności mogą mieć fatalne skutki na samej imprezie. Zawsze trzeba się dowiedzieć, czy jeśli wystawca prosi o powierzchnię 40 m<sup>2</sup>, to czy ma to być powierzchnia stołów czy samego stoiska. Stoiska programowe to twór relatywnie nowy, dlatego często i ze strony organizatora, jak i ze strony instytucji, z którymi współpracuje, widać brak doświadczenia w udziale w tego typu imprezach oraz w tworzeniu Strefy Stoisk Programowych i Strefy Fantastycznych Inicjatyw, stąd też częste błędy wynikające z niezawinionej niewiedzy.

Konwenty często opierają się także na dobrej woli wystawców, którzy wypożyczają sprzęt na czas trwania atrakcji czy w razie potrzeby przywożą własne wyposażenie stoiska. Trzeba mieć świadomość, że wypadki chodzą po ludziach i któryś wystawca może zapomnieć o przywiezieniu komputera, zgłoszeniu dodatkowej osoby do wejściówki czy zamówieniu stolika. Na tego typu sytuacje należy szczególnie wyczulić dział programu i logistyki. To właśnie koordynatorzy tych sekcji będą musieli próbować jak najszybciej dostarczyć brakujący sprzęt oraz w miarę możliwości uniknąć nieprzyjemnych i niepotrzebnych kłótni.

Inne problemy organizacyjne, jakie wiążą się ze Strefą Stoisk Programowych, to na przykład niezgodność wymiarów stoisk. Nikt nie jest idealny i każdy może popełniać błędy. Warto zatem zostawić kilka zapasowych metrów przy odmierzaniu miejsca. Dzięki temu jedyne, co

będzie nam potrzebne do naprawieniu błędu, to wolontariusze, którzy przesuną sprzęt i ławki o metr czy dwa dalej.

Największym plusem tego typu przedsięwzięć jest fakt, że wystawcy są w stanie zarażać swoimi pasjami przez cały czas trwania konwentu. Jednocześnie sprawiają, że cały program rozszerza się w znacznym stopniu, a prelegenci, którzy na stoiskach opowiadają i prowadzą warsztaty, mają dogodniejsze warunki do przedstawiania swojego tematu. Nierzadko do prelekcji potrzebne są rekwizyty, których transport jest uciążliwy czy niebezpieczny. W tym wypadku problem znika, ponieważ stoisko z założenia rozkłada się jeszcze przed otwarciem imprezy, a dalszy transport nie jest konieczny – prelegent ma wszystko stale na miejscu i prelekcję może prowadzić w wybranych przez siebie momentach. Daje mu to także swobodę, bo sam określa ramy czasowe swoich warsztatów i prelekcji – w końcu na własnym stoisku nie ma presji czasu wywieranej przez kolejnego prelegenta. W dodatku niektóre warsztaty fizycznie nie są możliwe do przeprowadzenia w dużym gronie uczestników. Łatwiej jest przeprowadzić je kilkakrotnie, ale z mniejszymi grupkami, niż zaprosić wszystkich do ogólnej sali warsztatowej, gdzie w ciągu godziny jedynie kilka osób rzeczywiście wykona ćwiczenia praktyczne, a reszta będzie biernymi obserwatorami.

Jak widać, stoiska programowe wiele wnoszą do naszej imprezy. Nie tylko dają więcej możliwości niektórym prelegentom oraz rozszerzają program o pewną dozę niesamowitych wydarzeń, ale także są swego rodzaju wizytówką wszystkich atrakcji. To właśnie ten punkt konwentu jest stale widoczny i zachęca nie tylko do wzięcia czynnego udziału w zabawach i warsztatach, ale sprawia, że zwykły uczestnik chce zobaczyć więcej niż tylko stoiska. Nie ma zatem wątpliwości, że Strefa Stoisk Programowych jest miejscem niemal kluczowym, zarówno dla nowych, jak i doświadczonych konwentowiczów.

Maciej „Toudi” Pitala,  
Marcin „Alqua” Kłak

## Osoby z niepełnosprawnościami na konwencie

W ostatnich latach można zaobserwować dwa trendy w rozwoju imprez fantastycznych: postępującą profesjonalizację konwentów oraz rosnącą liczbę uczestników. Dążenie do coraz wyższego poziomu organizacyjnego i otwieranie się na szerokie grono potencjalnych odbiorców wiąże się z wprowadzaniem zmian i innowacji. Jedną z nich jest stosowanie rozwiązań, których celem jest umożliwienie lub ułatwienie uczestnictwa w imprezach osobom z niepełnosprawnościami.

Według wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 roku liczba osób niepełnosprawnych w Polsce wynosiła około 4,7 mln, co stanowiło 12,2% ludności kraju (wobec 14,3% w 2002 roku). Oznacza to, że osoby z niepełnosprawnościami są w naszym społeczeństwie grupą znaczącą, ale jednocześnie często wykluczaną, pomijaną lub marginalizowaną. Kwestia obecności osób z niepełnosprawnościami na konwentach jest w Polsce albo nieobecna, albo pojawia się niezwykle rzadko. Odróżnia nas to mocno od fandumu anglojęzycznego, gdzie kwestia dostępności imprez kulturalnych dla tej grupy uczestników jest istotna.

Nie chcemy w tym miejscu roztrząsać, jakie są przyczyny nieobecności osób z niepełnosprawnościami na konwentach, a jedynie rozpocząć dyskusję na temat tego zjawiska i przedstawić propozycje rozwiązań łatwych do wprowadzenia zarówno na małych imprezach, jak i większych festiwalach fantastycznych.

Bariery, jakie spotykają osoby z niepełnosprawnościami, pojawiają się na wielu płaszczyznach. Część z nich wynika nie ze złej woli osób odpowiedzialnych za imprezę, ale z ich niewiedzy, dlatego ważne jest zdanie sobie sprawy, że ułatwienie innym korzystania z konwentu nie zawsze wymaga olbrzymich środków finansowych ani ogromnego nakładu pracy ze strony organizatorów.

Na samym początku trzeba uświadomić sobie kilka rzeczy. Przede wszystkim niepełnosprawność to nie tylko, jak to funkcjonuje w powszechnej świadomości, poruszanie się na wózku inwalidzkim. Mówiąc o udogodnieniach dla osób z niepełnosprawnościami, mamy na

myśli także potrzeby tych, którzy poruszają się samodzielnie, ale mają z tym problemy, a także osób niedowidzących, niewidzących, niedosłyszących, niesłyszących czy cechujących się innymi rodzajami niepełnosprawności. Nie muszą one uniemożliwiać korzystania z atrakcji konwentowych, ale mogą je znacznie utrudniać. Organizatorzy konwentów mają możliwość, za pomocą pewnych działań, te bariery likwidować. Na imprezach nie widzimy takich uczestników zbyt często lub też nie wiemy, że się na imprezie znajdują. Nie oznacza to jednak, że nie ma takich osób wśród fanów fantastyki, mangi czy szerzej: popkultury. Ich nieobecność na imprezach wynika raczej z obawy przed nieodpowiednimi warunkami lub ze złych doświadczeń. Tu pojawia się pytanie, co jako organizatorzy możemy zrobić, by uczynić organizowane przez nas wydarzenia dostępnymi dla wszystkich uczestników, a nie tylko tych pełnosprawnych.

W pierwszej kolejności musimy zastanowić się nad tym, jakie bariery i problemy na naszej imprezie mogą dotyczyć osób z niepełnosprawnościami. Następnie warto poszukać sposobów na usunięcie tych barier lub przynajmniej zmniejszenie ich negatywnego oddziaływania. Często rozwiązania nie są trudne ani kosztowne, ale wymagają podjęcia działań z pewnym wyprzedzeniem oraz, przede wszystkim, uświadomienia sobie, że takie problemy istnieją. Dla osoby pełnosprawnej dostrzeżenie przeszkód, które musi pokonać osoba z niepełnosprawnością, nie jest łatwe, warto jednak pochylić się nad tą kwestią lub zasięgnąć rady osób, dla których mierzenie się z nimi jest codziennością.

Dla osób z niepełnosprawnością ruchową największym problemem może być sam budynek. Wiele konwentów odbywa się w szkołach, ogranicza je więc dostępność lokali chętnych do nawiązania współpracy. Szkoły budowane wiele dekad temu często nie posiadają odpowiedniej infrastruktury, mają wysokie schody i ciasne klatki schodowe. Choć formalnie mają one obowiązek dostosowywać się do potrzeb osób z niepełnosprawnością, nie zawsze jest to możliwe. Rzadko spotyka się w nich windy czy odpowiednio dostosowane toalety. Organizatorzy konwentu nie mogą na to wpłynąć, chyba że na etapie wyboru lokalizacji imprezy. Warto jednak już podczas wstępnego rozeznania w szkole dopytywać się u zarządcy, czy nie ma jakichś rozwiązań, na przykład składane i rozkładane wedle potrzeb rampy dla wózka czy wyjazdy dla wózków od strony piwnicy (autentyczne przypadki). Jednak nawet w wypadku zupełnego braku udogodnień istnieją możliwości ograniczania barier. Należy także unikać tworzenia kolejnych przez samych organizatorów, co często wynika z nieświadomości lub braku refleksji.

### Co może zrobić organizator?

- zadbać o to, by korytarze były przejezdne (co może oznaczać, że stoiska wystawców będą musiały się znajdować poza korytarzem lub że ich wielkość musi zostać ograniczona);

- umieścić sale z atrakcjami na parterze lub, jeśli to niemożliwe, rozbić je na jak najmniejszą liczbę pięter (by ograniczyć konieczność korzystania ze schodów);

- zabezpieczyć w każdej sali jedno lub kilka miejsc dla osób poruszających się na wózku, na przykład poprzez umieszczenie oznaczenia na podłodze. Warto również zarezerwować sąsiadujące krzesło dla opiekuna lub towarzysza takiej osoby;

- zarezerwować w każdej sali kilka krzeseł dla osób, które nie jeżdżą na wózku, ale mają trudności z samodzielnym poruszaniem się. Trzeba wybrać najdogodniejsze miejsce dla tych osób, tak aby nie musiały przeciskać się przez tłum, ale mogły też widzieć prelekcję i w niej uczestniczyć;

- umożliwić osobom z niepełnosprawnością sprawną akredytację poza kolejką.

Należy także wyraźnie zaznaczyć w informatorze i na stronie internetowej, czy w budynku znajdują się windy i toalety dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością i gdzie one się znajdują. Tę informację muszą znać wszyscy wolontariusze i organizatorzy, by móc udzielić jej potrzebującej osobie. Warto również poinformować o potencjalnym braku udogodnień.

Inną kwestią są ułatwienia i rozwiązania dla osób niedowidzących i niedosłyszących, które będą mieć trudności z uczestnictwem w konwentowych atrakcjach. Jak możemy im pomóc? Wystarczy, że zarezerwujemy dla nich miejsca z przodu sali. Miejsca pierwszeństwa nie muszą stać puste – jeśli nikt uprawniony ich nie zajmie, inni uczestnicy mogą z nich skorzystać, jeśli jednak zostaną zajęte przez osobę pełnosprawną, to w razie konieczności musi ona je zwolnić. Warto taką informację zawrzeć w informatorze. Musimy też pamiętać, że ktoś, kto porusza się na wózku lub o kulach, może być także niedowidzący lub niedosłyszący – o ile tylko jesteście w stanie, zapewnijcie miejsce dla wózka inwalidzkiego z przodu sali.

Jeśli dysponujemy nagłośnieniem i mikrofonami, powinniśmy się upewnić, że wszyscy prelegenci będą z nich korzystać. Często zdarza się, że ludzie nie lubią swojego głosu i wolą zapytać publiczności, czy wszyscy słyszą i jeśli otrzymają potwierdzenie, to odkładają mikrofon.

Naszym obowiązkiem jest przypomnienie, że na sali mogą być osoby niedosłyszające, które nie chcą w takiej sytuacji narzucać prelegentowi swojej woli, a będą się czuły niekomfortowo, mając problem ze zrozumieniem prelekcji.

W przypadku osób niedowidzących lub niewidomych warto także przypomnieć, że organizator ma obowiązek wpuścić na teren imprezy psa-przewodnika, co wynika z przepisów prawa<sup>16</sup>. Można takiego psa akredytować i na identyfikatorze przypiętym do obroży zapisać numer telefonu właściciela.

Część osób z niepełnosprawnością może potrzebować pomocy opiekuna. Jeśli finansowo możemy sobie na to pozwolić, można zaoferować zniżkę czy nawet darmową wejściówkę dla opiekunów.

Pamiętajmy, że konwent to nie tylko budynek. Z uczestnictwem w imprezie wiąże się też dotarcie na nią, noclegi i wyżywienie. Opisując dojazd i drogę dojścia na konwent, pomyślcie, czy jest ona możliwa do pokonania dla osoby na wózku. Jeśli nie, sprawdźcie, czy nie ma alternatywnej trasy – możecie na stronie opisać obie metody dotarcia na imprezę. Pamiętajcie, by poinformować przyszłych uczestników, czy w okolicy budynku podjeżdżają autobusy lub tramwaje niskopodłogowe. Warto też przyjrzeć się okolicznym sklepom, restauracjom i hotelom/hostelom – na mapce w informatorze zaznaczcie te, które posiadają podjazdy dla osób na wózku (najlepiej też zamieścić takie informacje wcześniej na stronie internetowej). Kolejnym pomysłem, który może przydać się uczestnikom (nie tylko tym z niepełnosprawnością), jest zaznaczenie na mapce całonocnej apteki oraz najbliższej przychodni.

By osoby z niepełnosprawnością mogły aktywnie uczestniczyć w naszym hobby, ważne jest nie tylko to, co robią organizatorzy imprez, ale także to, jak zachowują się konwentowicze. Nawet jako uczestnicy powinniśmy pomagać organizatorom i obsłudze w przyjmowaniu fanów z niepełnosprawnością. Jeśli widzimy kogoś, kto potrzebuje pomocy – zapytajmy, czy coś możemy zrobić. Jeśli w sali nie ma więcej krzeseł, a wchodzi ktoś o kulach czy utykający, zaoferujmy zajmowane przez nas miejsce. Jeśli ktoś poprosi nas o miejsce z przodu sali, zwolnijmy je.

Jako organizatorzy możemy skontaktować się z osobami z niepełnosprawnościami i poprosić je o pomoc w organizacji imprezy, wyznaczeniu zasad postępowania, stworzeniu rozwiązań

---

16 Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, ustawy o podatkach i opłatach lokalnych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia.

oraz ich testowaniu. Można to robić metodami fandomowej poczty pantoflowej lub kontaktując się z lokalnymi związkami osób niedowidzących czy organizacjami skupiającymi się na pomocy osobom z niepełnosprawnościami. Warto zastanowić się też nad włączeniem takich osób do organizacji, na przykład jako koordynatora do spraw osób z niepełnosprawnościami lub namawiać do wolontariatu, proponując zadania, które są w granicach ich fizycznych możliwości.

Kolejną rzeczą, która może pomóc, jest zapewnienie na konwencji odpowiedniego zaplecza medycznego. Przeszkolony ratownik, pielęgniarka czy lekarz mogą okazać się potrzebni. Dotyczy to zresztą wszystkich uczestników, a nie tylko tych z niepełnosprawnością.

Ze strony organizatorów ważna jest przede wszystkim odpowiednia informacja, by osoba z niepełnosprawnością wiedziała wcześniej, na co może liczyć, jakie są usprawnienia, a gdzie mogą pojawić się bariery. Przed samą imprezą na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych musi pojawiać się wyraźny i konkretny komunikat, że takie osoby są mile widziane i organizatorzy dokładają wszelkich starań, by mogły one aktywnie uczestniczyć w konwencji. Na samej imprezie koniecznie trzeba zadbać o podkreślenie wspomnianego komunikatu w informatorze oraz odpowiednie oznaczenie sal prelekcyjnych, toalet i miejsc pierwszeństwa, aby informacja dotarła do wszystkich uczestników. Ważne, by być w swoich obietnicach szczerym i dokładnym – to, co jest w informatorze i na stronie internetowej, musi pokrywać się z rzeczywistością.

Kolejnym ważnym aspektem jest wyczerpanie organizatorów oraz obsługi konwentu na potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Wolontariusze muszą zostać poinstruowani, by byli gotowi do udzielania pomocy, wiedzieli, kto ma pierwszeństwo przy akredytacji i pilnowali oznaczeń w salach prelekcyjnych. W internecie można znaleźć liczne porady, jak zmniejszać bariery dla osób niepełnosprawnych lub jak niepotrzebnie nie urazić takiej osoby<sup>17</sup>. Podobne udogodnienia są normą na zachodnich imprezach i mamy nadzieję, że w Polsce również niedługo nią zostaną. Uważamy nawet, że można iść o krok dalej i jeszcze bardziej ułatwiać dostęp osobom z niepełnosprawnościami, na przykład poprzez przygotowanie tabeli programowej w systemie Braille'a czy dostosowanie atrakcji do osób z niepełnosprawnościami (na przykład LARP pomyślany tak, by mogła w nim brać osoba z niepełnosprawnością czy walki na bezpieczniaki dla osób na

---

<sup>17</sup> Przykładowo można skorzystać z poniższego poradnika: [http://www.niepelnosprawni.pl/files/nowe.niepelnosprawni.pl/public/2016/Savoir\\_Vivre\\_2015\\_A6\\_INTEGRACJA.pdf](http://www.niepelnosprawni.pl/files/nowe.niepelnosprawni.pl/public/2016/Savoir_Vivre_2015_A6_INTEGRACJA.pdf).

wózkach). Część z tych działań jest możliwa dopiero we współpracy z zewnętrznymi organizacjami, ale byłby to dobry kierunek rozwoju dla polskich konwentów.

Istotne jest również, by rosła świadomość, iż fantastyką i popkulturą interesują się także osoby z niepełnosprawnościami, a ich mniejsza widoczność na konwentach może wynikać z obawy, że nie będą one mogły w pełni korzystać z atrakcji imprezy. Kluczowa jest dobra wola organizatorów oraz wcześniejsze przygotowywanie i stworzenie odpowiednich rozwiązań. Jesteśmy przekonani, że takie zmiany będą następować i staną się normą, zwłaszcza że większość z proponowanych przez nas rozwiązań leży w granicach możliwości nawet małych imprez.

*Autorzy dziękują Jakubowi „Arathiemu” Nowosadowi za konsultacje.*

## Problemy przy tworzeniu konwentów terenowych

Jeśli zaświtało ci w głowie, że chętnie zorganizowałbyś konwent terenowy, to świetnie. Konwenty LARP-owe, LARP-y na świeżym powietrzu i wszelkie inicjatywy promujące z murów budynków konwentu to dobre pomysły. Musisz jednak wziąć pod uwagę różnice między konwentami stacjonarnymi a konwentami terenowymi – a jest ona duża. Kilka punktów do przemyślenia przedstawiam poniżej.

### Termin

Wiadomo, że konwent terenowy najlepiej byłoby zrobić wtedy, kiedy jest ciepło. Ponieważ Polska, mimo globalnego ocieplenia, nie oferuje jeszcze całorocznego lata, do wyboru pozostaje nam cztery, może pięć miesięcy. Od czerwca do września, ewentualnie od maja do września, ale tylko jeśli ktoś lubi ryzyko (śnieg w maju się zdarza). Nie jest problemem dobór terminu na konwent weekendowy – z wyjątkiem wakacji. Wtedy bowiem zaczyna być z tym gorzej: w kalendarzu są już między innymi DreamHeaven, Oldtown, Orkon, Fornost, Battlequest, Flamberg, Livecon, Limes Mundi czy Fort. Należy dodać, że Fantazjada z ruchomym terminem w weekend Bożego Ciała wypada między majem a czerwcem, a SPOT-kania z LARP-ami w maju.

Można, oczywiście, zrobić lokalny konwent, który będzie skierowany głównie do osób z naszych okolic. W przeszłości zdarzało się, że mała impreza rozrosła się do rangi ogólnopolskiej – przecież od czegoś trzeba zacząć.

### Tematyka

Mamy w Polsce festiwale LARP-owe, mamy LARP-y postapo, LARP-y fantasy, LARP-y bitewne. Małe, duże i średnie. Komercyjne i nie. Każdy, kto chciałby wziąć udział w konwencie terenowym, znajdzie coś dla siebie. Czasem będzie musiał pojechać dość daleko, ale znajdzie. Rynek LARP-owy w Polsce jest jeszcze za mały na konwent w stylu Drachenfestu czy Con-Questu. Za mały i, co tu ukrywać, nie tak

zamożny. Z kolei większość znanych i popularnych settingów ma już swoje własne imprezy. Można zrobić coś swojego, ale – jak w przypadku każdego autorskiego świata – może wyjść dobrze, ale może też wyjść źle. To, co nam wydaje się odkrywczym i rewelacyjnym, uczestnikom może wydać się nudnym, a wtedy konwent będzie miał dwie edycje: pierwszą i ostatnią. Bo, jak wspomniałam już przy terminach, nasycenie rynku jest spore i uczestnicy zagłusują nogami.

## **LARP-y**

Przyjęło się, że konwent terenowy to konwent z LARP-ami. Ma to sens, bo przecież trudno zrobić bloki prelekcji, areny cosplayu, games roomy komputerowe czy targi, gdy wszystkie lub prawie wszystkie elementy konwentu terenowego są – jak wskazuje nazwa – w terenie. Dlatego też większość takich imprez to konwenty LARP-owe. Niektóre są oparte tylko o jeden LARP, inne oferują przegląd różnych atrakcji, od jeepformów po wielkie bitewniaki. Do stworzenia LARP-ów potrzebna będzie dobra ekipa, która zajmie się ich przygotowaniem. I tu też istnieje pułapka – nie po to jedzie się na konwent terenowy, żeby LARP rozgrywał się na jednej polanie w lesie czy na osiemdziesięciu metrach kwadratowych plaży. Skoro konwent jest terenowy, to i LARP-y powinny być terenowe. Największy błąd, jaki można tutaj popełnić, to zamknięcie fabuły na niewielkiej przestrzeni – może lepiej wtedy zrobić chamber i nie zawracać sobie głowy konwentem terenowym?

## **Kwestie pozaprogramowe**

Zapraszasz ludzi na kilka czy kilkanaście dni w teren. Nie możesz (legalnie) rozbić nigdzie namiotów na dziko, nie możesz podłączyć się do czyjejś wody, prądu, toalet. Zaczyna się cały koszmar logistyczny – począwszy od wyboru miejsca konwentu. Czy powinno znajdować się w okolicach cywilizacji czy całkiem w lesie (dosłownie i w przenośni)? Gdzie by to nie było, musisz wynająć teren na bazę konwentu – miejsce, w którym zostaną postawione namioty, toalety, prysznice, baza gastronomiczna. Jeśli to teren zagospodarowany, jest prościej. Jeśli postanowisz robić LARP w lesie – komplikacje narastają, bo pojawia się konieczność wynajęcia akumulatorów, zapewnienia wody itp. Nie są to problemy nie do przeskoczenia, ale każdemu organizatorowi konwentu średnich rozmiarów potrzebna jest ekipa logistyczna, która będzie nadzorować cały ten koszmar – począwszy od zamówienia wody,

generatorów prądu i toi toiów, na rekwizytach do LARP-a i workach na śmieci kończąc. Na życie pozalarpowe składa się też design konwentu – czy to konwent fantasy, w którym dopuszczone do użytku są tylko namioty stylizowane? Albo postapo, w którym im gorzej namiot wygląda, tym fajniej – a może śpicie w bunkrze? Być może LARP-y to oddzielna bajka od miejsca zamieszkania i tylko fantazja ogranicza uczestników co do tymczasowego dachu nad głową? Istotne jest również jak rozwiązana jest sprawa mediów: wody, prądu? Jakie masz zaplecze gastronomiczne – czy uczestnik będzie w stanie kupić sobie jedzenie, czy musi przywieźć je ze sobą?

### **Ochrona i akredytacja**

To proste, jeśli teren, na którym odbywa się konwent, jest ogrodzony, ale znacznie bardziej skomplikowane, jeżeli może na niego wejść osoba postronna lub przestrzeń jest na tyle duża, że nie jesteś w stanie sprawdzić, którzy uczestnicy są zaakredytowani, a którzy nie. Rozwiązują to identyfikatory, opaski i inne metody, stosowane również na konwentach stacjonarnych, jednak upilnowanie niepłacących amatorów konwentu może być trudniejsze.

To prowadzi do zastanowienia się nad ceną konwentu. Zazwyczaj wynajęcie terenu gry, bazy noclegowej i całej infrastruktury to spore koszty i nie da się ukryć, że często konwenty terenowe są droższe lub dużo droższe od konwentów stacjonarnych. Trzeba też pamiętać, że uczestnicy płacą za dodatkowe rzeczy. LARP-y, głównie te terenowe, mają to do siebie, że wymagają kupienia lub wypożyczenia stroju i rekwizytów. Jeśli zależy nam na uczestnikach rozpoczynających swoją przygodę z LARP-ami, warto zainteresować się settingami prostego fantasy czy postapo – zdobycie sprzętu utrzymującego klimat staje się wtedy łatwiejsze i tańsze.

Konwent terenowy to świetny sposób na spędzenie weekendu, urlopu czy wakacji. Dlatego rynek konwentów terenowych powoli się nasyci i zostaje coraz intensywniej zagospodarowany. Wszystkie wymienione wyżej problemy to tylko wierzchołek góry lodowej czekającej na każdego organizatora, ale nie znaczy to, że nie warto podjąć wyzwania. Na pewno znajdzie się w kalendarzu miejsce na jeszcze kilka imprez, na które chciałoby się przyjechać nawet z drugiego końca Polski.

## **Czy i czego możemy się nauczyć z zagranicznych konwentów?**

Mówi się, że podróże kształcą. Czy jednak jest tak również w przypadku konwentów? Czy jako organizatorzy możemy coś wynieść z imprez odbywających się w innych krajach? Moim zdaniem tak. Daleki jestem od tego, by oznajmiać, że w Polsce nie robi się dobrych konwentów, a poza Polską wszystko jest lepsze. Uważam, że zapewne każdy od każdego może się czegoś nauczyć lub przynajmniej czymś się zainspirować. Oczywiście, tak jak w Polsce nie istnieje spójny schemat organizacyjny, tak i poza nią każda ekipa robi pewne rzeczy inaczej. Poniższy artykuł nie będzie więc studium jednolitego modelu, a bardziej wskazaniem rozwiązań, które w Polsce nie występują lub też występują rzadko. Dodatkowo wskażę, z jakich pomysłów możemy czerpać, by rozwinąć nasze lokalne imprezy.

Jak zaznaczyłem, nie ma jednego modelu organizacyjnego imprez poza Polską. Nawet kolejne edycje tego samego konwentu mogą się różnić w niektórych punktach. Poniższy tekst bazuje głównie na moich doświadczeniach z Worldconów i Euroconów, a także z obserwacji różnych imprez w internecie. Warto tu zaznaczyć, że wydarzenia, o których mówię, są skoncentrowane głównie na literaturze, a gry, o ile w ogóle się pojawiają, stanowią na nich niewielki dodatek. Omawiane pomysły organizacyjne pojawiają się zarówno na imprezach relatywnie dużych (kilka tysięcy osób), jak i na imprezach mniejszych (poniżej tysiąca uczestników). Oczywiście nie wszystkie z wymienionych rozwiązań są widoczne na każdym wydarzeniu i nie zawsze mają one taką samą formę. Omówione poniżej rozwiązania nie będą możliwe do wdrożenia na każdej imprezie i nie na każdej ich zastosowanie będzie zasadne. W związku z tym niniejszy artykuł warto traktować jako prezentację pewnych schematów postępowania, a nie instruktaż, co koniecznie należy wprowadzić.

### **Informacja przed i na konwencie**

Nad Wisłą przyjęło się, by wszystkie informacje przekazywać przez stronę internetową i media społecznościowe. Jest to rozwiązanie dobre i wygodne, niemniej w wypadku Polconu (a być może także niektórych

innych imprez) można by było zastosować znane chociażby z Worldconu progress reporty. Są to publikacje (w wersji drukowanej i/lub cyfrowej) zawierające różne przydatne informacje. Zawartość *progress reportów* rzecz jasna zależy od konwentu. Pojawiają się tam materiały o gościach honorowych lub napisane przez nich artykuły. Publikowane bywają także miniprzewodniki po mieście, propozycje miejsc, gdzie można zjeść czy sugerowane miejsca noclegowe. Poza tym pojawiają się artykuły o lokalnym fandomie i jego historii, języku (to można by było zastosować w przypadku konwentów odbywających się w miejscu z językiem lub gwarą znacznie odbiegającymi od standardowego polskiego). Popularne jest również zamieszczanie list zarejestrowanych uczestników. Wreszcie *progress reporty* wykorzystywane są też jako przestrzeń reklamowa (co może być dodatkowym źródłem dochodu dla imprezy).

Na samym konwencie można niekiedy zobaczyć specjalne fanziny czy raczej newslettery z żartami, ciekawostkami i informacjami. Są one przygotowywane na imprezie i drukowane na zwykłej drukarce. Czasami ukazują się raz dziennie, a na niektórych konwentach nawet częściej. Można w nich wyczytać, co ciekawego lub śmiesznego miało miejsce danego dnia, a dodatkowo stanowią fajną pamiątkę z imprezy. Przygotowanie takiego newslettera może wydawać się proste, niemniej należy pamiętać, że nie jest to rzecz do zrobienia w pięć minut. Trzeba zebrać sugestie od uczestników, poobserwować, co się dzieje na konwencie i mieć lekkie pióro. Do tego dochodzi kwestia drukarki i osoby monitorującej, czy któryś z newsletterów nie musi zostać dodrukowany. Trudno ocenić, czy takie rozwiązanie przyjęłoby się w Polsce, myślę jednak, że jest ono warte uwagi.

### **Program**

Gdy obserwuje się sposób zbierania programu na Worldconie, można zauważyć, że przyjmowane są nie tylko propozycje punktów programu, ale także sugestie oraz zwykła chęć uczestnictwa w programie. Rejestrując się, można podać zakres swoich specjalności. Zespół organizacyjny ma wtedy możliwość zwrócenia się z prośbą o udział w panelu czy przygotowanie prezentacji. Na Worldconie oprócz zwykłego programu odbywa się także program naukowy (który nie jest tym samym, czym blok popularnonaukowy). Konferencja naukowa nie tylko podnosi prestiż konwentu, ale jest także ciekawą atrakcją dla uczestników.

Osobną kwestią jest tematyka punktów programu. W Polsce wiele tematów jest niesamowicie powtarzalnych – zapewne tak samo jest w innych krajach, ale nie wszędzie mówi się dokładnie o tym samym. Uczestnictwo w zagranicznych konwentach lub nawet samo przeglądanie ich programów może być źródłem inspiracji dla organizatorów konwentów nad Wisłą. Nie chodzi tu o plagiowanie pomysłów na panele, ale zaobserwowanie, jakie tematy są poruszane gdzie indziej.

Jest jeden duży blok programowy, który w Polsce praktycznie nie istnieje, a w niektórych krajach doczekał się osobnych konwentów. Mowa tu o gatunku muzycznym, jakim jest filk. Zasadniczo filkiem nazywamy muzykę inspirowaną fantastyką. W Polsce zajmuje się nią niewiele osób. Na Worldconie, z tego co wiem, zawsze pojawia się osobny blok filkowy, a w Niemczech i Wielkiej Brytanii (a zapewne i w innych krajach) odbywają się konwenty poświęcone jedynie temu gatunkowi muzycznemu<sup>18</sup>. Warto tu podkreślić, że filk to nie tylko koncerty (tych wszak na polskich imprezach nie brakuje, nawet jeśli nie zawsze są bezpośrednio związane z fantastyką). Tradycyjną formą filkowania (obecną rzecz jasna na konwentach) są koła filkowe (ang. filk circles). Są to punkty programu, podczas których wykonawcy siadają w kole, o ile pozwala na to sala, i po kolei prezentują swoje utwory. Czasami są to już gotowe piosenki, a czasami jedynie ich fragmenty. Zasadą jest, że każdy może zaśpiewać. Nie wszyscy mają piękne głosy, część osób fałszuje, ale w kole filkowym jest miejsce dla każdego. Możliwość uczestnictwa w takim punkcie programu, nawet jako obserwator, jest bardzo ciekawym doświadczeniem.

Bardzo często rodzime konwenty mają znaczną liczbę gości; niektórzy mówią nawet o wyścigu, kto zdoła zaprosić więcej pisarzy. Można jednak zauważyć, że na wielu imprezach zaproszeni goście nie biorą udziału w wielu punktach programu – ot, pojawią się może w jednym panelu. Odwiedzane przeze mnie zagraniczne konwenty miały znacznie mniej gości (choć wielu pisarzy przyjeżdża jako zwykli uczestnicy), za to ich widoczność w programie była większa. Pod względem doboru i wykorzystania gości zaciekał mnie Swecon 2016 – szwedzki odpowiednik Polconu. W odróżnieniu od naszej flagowej imprezy zaproszeni goście honorowi nie pochodzili tylko ze Szwecji – pojawiła się fanka z Wielkiej Brytanii, pisarka z USA oraz dwójka pisarzy ze

---

18 Niemcy: [http://www.filkcontinental.de/fc/home/index\\_e.php](http://www.filkcontinental.de/fc/home/index_e.php),  
Wielka Brytania: <http://www.contabile.org.uk/quoideneuf/>.

Szwecji i Finlandii. Taki dobór gości pozwala fanom lepiej zapoznać się z fantastyką i fandomem poza własnym krajem. Dodatkowo, niesamowicie ciekawym punktem programu był odczyt prowadzony przez gościa (byłem tylko na jednym). Zamiast zwykłej prelekcji na jakiś temat, była to bardziej prezentacja osobistej drogi przez fandom.

Tym, czego brakuje na wielu konwentach w kraju, jest program anglojęzyczny. Pozwala on na ściągnięcie na imprezę uczestników z zagranicy, a to sprzyja nawiązywaniu znajomości, a także wychodzeniu fandomu (i miejmy nadzieję także pisarzy) w świat. Z oczywistych przyczyn anglojęzyczny program stanowi spore wyzwanie organizacyjne, a jednocześnie nie należy się spodziewać tłumów zagranicznych gości. Niemniej imprezy powinny sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chcą, by tacy goście w ogóle się pojawiali.

### **Dostępność**

Dostępność konwentów dla różnych osób to sfera, w której w ostatnich latach widać poprawę, niemniej wciąż warto o niej mówić. Na zachodzie organizatorzy dokładają starań (nieraz bardzo dużych), by uczynić ich imprezy dostępnymi dla osób z niepełnosprawnością. Temat tego, co można zrobić w tym zakresie, został osobno omówiony w niniejszej publikacji<sup>19</sup>.

### **Nazwy edycji**

Ciekawym zwyczajem widocznym w przypadku kilku konwentów wędrownych (zmieniających co roku miejsce organizacji, jak Polcon), takich jak Worldcon, Eurocon czy Eastercon (konwent narodowy Wielkiej Brytanii), są odmienne nazwy każdej edycji. Dla przykładu Eurocon odbywający się w Dublinie nosił miano Shamrokonu, a cieszyńską edycję nazwano Triconem; sześćdziesiąty czwarty Eastercon nazwano EightSquaredConem, zaś sześćdziesiąta szósta edycja odbyła się jako Dysposium (od nazwy pierwiastka o liczbie atomowej 66). Nie ma spójnej zasady dotyczącej wyboru indywidualnych nazw, chociaż często są to słowa związane z miejscem, w którym odbywa się dana impreza – jak widać powyżej, nie jest to jednak regułą. Na polskim gruncie jest relatywnie niewiele konwentów, dla których byłoby sensownym odrębne nazywanie kolejnych edycji. W moim mniemaniu ma to sens jedynie w wypadku imprez wędrownych, a tych w kraju mamy ledwie kilka – pierwszą jest, rzecz jasna, Polcon. Inne to Konferencja Larpowa KOLA, a kolejną, mam nadzieję, będzie KONgres.

---

<sup>19</sup> Patrz artykuł „Osoby z niepełnosprawnościami na konwencie”.

Stosowanie indywidualnych nazw ma kilka zalet. Pierwszą jest łatwość identyfikacji konkretnego wydarzenia. Indywidualna nazwa ułatwia uczestnikom odróżnienie imprezy od wcześniejszych i późniejszych edycji. Z drugiej strony stosownie dobrane miano ułatwia promocję konwentu poprzez narzucenie pewnych elementów do użycia w szacie graficznej<sup>20</sup>. Rzecz jasna ostatnia z zalet nie zawsze jest wykorzystywana, a jednocześnie wiele polskich imprez miało spójną i ciekawą szatę graficzną bez konieczności stosowania indywidualnej nazwy.

### **Pomoc na konwencie**

Od lat w Polsce dominuje model organizacyjny, w którym ochotników do organizacji imprezy zbiera się przed jej rozpoczęciem. Dotyczy to zarówno organizatorów, jak i obsługi. W zależności od konwentu obsługa zostaje (lub nie) w jakiś sposób wynagrodzona – najczęściej jakimś wyżywieniem i koszulką konwentową (często w innym kolorze niż koszulki uczestników). Jednocześnie widzimy, że wolontariusze bywają mocno obciążeni i sami często nie korzystają z imprezy. Poza Polską obecny jest inny model organizacyjny, oparty na tzw. gopherach<sup>21</sup>. Gopherami uczestnicy zostają podczas samej imprezy. To do nich należy decyzja, czy i ile godzin poświęcą na pomoc konwentowi. W ramach podziękowania zwykle mają dostęp do wydzielonego miejsca, w którym znajdują się napoje i przekąski. Ponadto stosowane jest obdarowywanie ich talonami wymiennymi na produkty na terenie konwentu. Wreszcie na części imprez aktywni gopherzy mogą liczyć na koszulkę wręczaną za poświęcenie konwentowi określonej liczby godzin.

Ten system ma swoje dobre i złe strony. Niewątpliwą wadą jest większe ryzyko spoczywające na organizatorach – podczas imprezy może okazać się, że będzie brakować rąk do pracy (szczególnie podczas bardzo interesujących punktów programu). Warto pamiętać również, że wprowadzenie takiej instytucji wymusza zmianę sposobu pracy – ktoś musi zajmować się dystrybuowaniem zadań wśród zgłaszających się wolontariuszy i trzymać pieczę nad tym, kto i ile pracuje. Taka osoba musi również pilnować, by zgłaszające się osoby kierować do zadań, na które te mają ochotę. Inaczej wyglądać musi również wzywanie

---

20 Przykładem może tu być brytyjskie Dysprosium, które w ramach promocji dystrybuowało podkładki pod piwo z rozrysowanym atomem dysprozu.

21 Mniej więcej tak samo w pierwotnym założeniu działali gźdacze na Polconie.

wolontariuszy do pracy – nie wystarczy już zadzwonić do szefa obsługi z prośbą o przysłanie pięciu wolontariuszy w dane miejsce, gdyż najpierw ta piątka musi się zgłosić. Nie można jednak zapominać o zaletach tego systemu. Umożliwia on pomaganie przy konwencie osobom, które nie chcą lub nie mogą poświęcić bardzo dużo czasu, a także tym, którzy z różnych przyczyn nie chcą zgłaszać się do pomocy ogólnej (na przykład by nie obciążać kręgosłupa noszeniem ciężkich rzeczy). Co jednak moim zdaniem jest najistotniejsze: taka praktyka ułatwia budowanie poczucia wspólnoty fandomowej. Jest ona także przeciwstawna tendencji traktowania konwentu jako typowego eventu z podziałem na usługodawców oraz płacących klientów. Ta ostatnia zaleta wydaje się obecnie nie do przecenienia, bowiem, w mojej opinii, tendencja ta przybiera na sile i staje się niekiedy źródłem problemów.

### **Green room**

Green room to miejsce, które organizatorzy konwentu udostępniają twórcom programu. Pełni on zasadniczo dwie funkcje. Przede wszystkim ma być miejscem, w którym twórcy programu mogą się spokojnie przygotować do jego prowadzenia, ale też ma pozwolić na relaks i socjalizowanie się. W zależności od budżetu i potrzeb, Green Room może być też udostępniony gopherom. Również od budżetu zależy, co dokładnie znajdzie się w tym pomieszczeniu. Warto, by znajdowały się tam kartki papieru i coś do pisania. Ułatwi to uczestnikom panelu czy prelegentom ustalić pewne rzeczy czy przygotować dodatkowe notatki bezpośrednio przed swoim punktem. Przydatny może być też flipchart czy komputer z drukarką. Często pojawia się także jakiś poczęstunek; może to być tylko kawa i herbata, ale można także dodać przekąski czy nawet ciepłe posiłki. Nie ma jednego idealnego modelu działania Green Roomu, ale zasadniczo ma on wspierać twórców programu zarówno przed, jak i po przygotowywanych przez nich atrakcjach.

Na samym końcu wypada dodać, że cennym źródłem informacji o organizacji konwentów jest wiki Conrunner<sup>22</sup>. Można tam znaleźć wiele artykułów dotyczących różnych aspektów organizacji konwentów. Wiki jest także przydatna dla zrozumienia, o czym mowa, kiedy trafiamy na angielską terminologię konwentową, której znaczenie nie jest dla nas jasne.

Jak widać na powyższych przykładach, model organizacyjny konwentów w Polsce w niektórych aspektach odbiega od wybranych imprez zagranicznych. Mam nadzieję, że niniejszy tekst obrazuje, że

---

22 <http://www.conrunner.net/>.

obserwacja zagranicznych konwentów, czy to poprzez uczestnictwo w nich, czy też poprzez śledzenie ich w internecie może pozwolić na polepszanie organizowanych przez nas imprez. Istotne jest, by podkreślić, że nie warto bezkrytycznie kopiować wszystkich podpatrzonych rozwiązań. Inspirowanie się pracą innych jest jak najbardziej korzystne, ale zawsze powinniśmy krytycznie spoglądać na dane rozwiązania i dostosowywać je do naszych potrzeb i możliwości. Warto też pamiętać, że nawet jeśli dane rozwiązanie nie jest dla nas korzystne na krótką metę, może pozwolić na rozwinięcie polskiego fandomu i w związku z tym może być zasadnym wprowadzenie go na naszej imprezie.



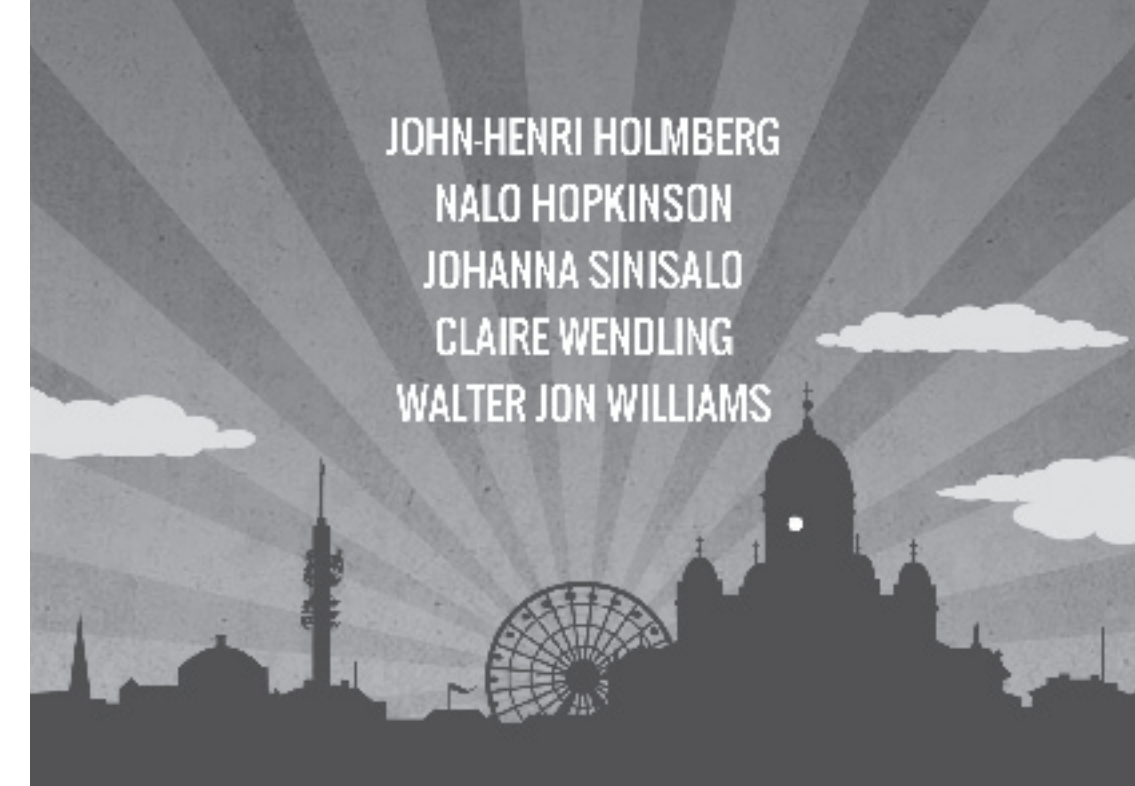
**KONWENT FANTASTYKI**

**16-18.06.2017**

**OSTRÓDA**  
**EXPO MAZURY**

**Zapraszamy do  
Fantastycznej Strefy!**

[www.fantasmazuria.pl](http://www.fantasmazuria.pl)

The background features a sunburst pattern of rays emanating from the top center. In the foreground, there is a dark silhouette of a city skyline. Key elements include a tall telecommunications tower on the left, a Ferris wheel in the center, and a large domed cathedral on the right. A few stylized white clouds are scattered across the sky.

JOHN-HENRI HOLMBERG  
NALO HOPKINSON  
JOHANNA SINISALO  
CLAIRE WENDLING  
WALTER JON WILLIAMS

THE 75TH WORLD SCIENCE FICTION CONVENTION

# WORLDCON 75

9–13 AUGUST, 2017 ♦ MESSUKESKUS, HELSINKI, FINLAND

[www.worldcon.fi](http://www.worldcon.fi)

[info@worldcon.fi](mailto:info@worldcon.fi)  
[volunteers@worldcon.fi](mailto:volunteers@worldcon.fi)

Twitter: [@worldcon75](https://twitter.com/worldcon75)  
Tumblr: [worldcon75.tumblr.com](http://worldcon75.tumblr.com)  
Facebook: [www.facebook.com/worldcon75](http://www.facebook.com/worldcon75)



**Zapraszamy do współpracy!**

**1. Miejsce  
ul. Bracka 25  
Warszawa**

**2. Termin  
7.10.2017**

**3. Płacisz  
ile chcesz  
za bilet**

**4. Strefa  
dla dzieci**

**5. Jedyna  
także Targi  
w Polsce**

 [www.facebook.com/TargiFantastyki](http://www.facebook.com/TargiFantastyki)

 [info@TargiFantastyki.pl](mailto:info@TargiFantastyki.pl)



